A U T O P R O M O C J A

PRENUMERATA WSPÓLNOTY

Zapisy do 20 grudnia
na poczcie
lub u listonosza.

PRENUMERATA ROCZNA-CENA PROMOCYJNA

Markuszów: Czy S. Łowczak dalej będzie dyrektorem domu kultury?

Fot. Kamil Wąsik

S. Łowczak, dyrektor GDK w Markuszowie

strona 23

Puławy: Miejskie kalendarze do wzięcia

strona 2

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

KOLEJNY NUMER W PONIEDZIAŁEK 23 GRUDNIA

pulawy.24wspolnota.pl

17 - 22 grudnia 2024 r. ■ nr 51 (601) ■ Cena 5,50 zł (w tym VAT 5%)

W ŚRODKU KALENDARZ NA ROK 2025

BARANÓW ▪ JANOWIEC ▪ KAZIMIERZ DOLNY ▪ KOŃSKOW[illegible]ÓW ▪ MARKUSZÓW ▪ NAŁĘCZÓW ▪ WĄWOLNICA ▪ ŻYRZYN

Kto zniszczył karierę byłej prezes MZK w Puławach?

Iwona Kuś oskarża związkowców i składa zawiadomienie do prokuratury.

STR. 8

Puławy: Kiedy Wigilia Miejska? STR. 3

Ruszyła budowa tężni na Niwie STR. 2

Zgrzyty przy budowie bloku węglowego w Azotach STR. 6

Janowiec: Chcą obniżenia pensji wójta STR. 21

Kurów: Wigilia i Miejski Sylwester dla mieszkańców STR. 23

Syn znęcał się nad matką. Wylał jej herbatę na głowę

STR. 11

Ze skradzionymi patelniami wracali do domu. Ojciec z synem w tarapatach

Zwinęli je ze sklepu w Końskowoli

STR. 7

Prezydentowa z uczniami „Dwójki” pakowała prezenty

Fot. Przemysław Keler/KPRP

Agata Kornhauser-Duda gościła w Puławach na podsumowaniu akcji „Pomóż dzieciom przetrwać zimę”.

STR. R7

Paczki zawierające m.in. żywność z długim terminem przydatności trafią m. in. do rodzin najbiedniejszych uczniów SP 2

A U T O P R O M O C J A

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

Czy wiesz, że możesz czytać Wspólnotę za darmo przez cały kwartał?

Wystarczy, że wykupisz roczną prenumeratę naszego e - wydania.

Otrzymasz od nas 24 % rabat na zakup. Zamiast 234 zł zapłacisz 177 zł. To tak, jakbyś 12 wydań w roku otrzymał zupełnie za darmo.

Rabaty czekają także przy:

prenumeracie miesięcznej zapłacisz 17,5 zł zamiast 18 zł (oszczędzasz 0,5 zł)

prenumeracie kwartalnej 49,5 zł zamiast 54 zł (jedna gazeta za darmo)

prenumeracie półrocznej 95 zł zamiast 117 zł (cztery gazety za darmo)

Ż Y C Z E N I A

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzymy Państwu wiele miłości,
ciepła i spokoju.
Niech magia Wigilijnego wieczoru
w gronie najbliższych przyniesie radość,
a świąteczne dni będą czasem odpoczynku i refleksji.
Oby nadchodzący Nowy Rok obfitował w sukcesy,
niezapomniane chwile, zdrowie i pomyślność.

Wesołych Świąt
i Szczęśliwego Nowego 2025 Roku!

Przewodniczący
Rady Powiatu Puławskiego
Paweł Nakonieczny

Starosta Puławski
Teresa Gutowska

N 2600 ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984

PUL

eprasa.pl b004c4fc4f

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
e-mail: pulawy@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
e-mail: pietron@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
e-mail: kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Kowalski
tel. 570 569 629
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
Reklama:
Iza Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 792 458 875
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Skład:
Krzysztof Pałys
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW
- Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

PUŁAWY
- Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

17 grudnia
godz. 12.00 - 15.00,
Puławy ST-121
ul. Jabłoniowa, Kilińskiego, Sypniewskiego, Kowalska, Krzywa, Strzemskiego, Piasecznica, Powstańców Listopadowych, Romów, Zbożowa

Puławy: Miejskie kalendarze do wzięcia

Będzie można je odebrać w urzędzie miasta w czwartek 19 grudnia.

Kalendarza na nowy rok potrzebuje każdy z nas, a te puławskie, przygotowywane przez urząd miasta cieszą się ogromnym powodzeniem. W ubiegłym roku rozeszły się w okamgnieniu, jak ciepłe bułeczki i konieczny był dodruk.

W tym roku włodarze naszego miasta ponownie zapraszają do ratusza po miejskie kalendarze. Tym razem na ich kartach zobaczymy Puławy z lat 70.

- Ten niezwykły blask chwil minionych udało się nam odtworzyć dzięki Mikołaj Kaczmarek-Kolor Historii. Pokolorował on ręcznie czarno-białe archiwalne zdjęcia z życia codziennego Puław tego okresu. Dzięki temu, bliskie sercu piękno i historia naszego miasta, nabrały żywych wspomnień i barw - informuje na swoim profilu w mediach społecznościowych Paweł Maj, prezydent Puław i zachęca do odbioru kalendarzy.

Fot. Facebook Paweł Maj - Prezydent Miasta Puławy

Miejskie kalendarze co roku cieszą się ogromnym wzięciem. Tym razem na ich kartach znajdziemy zdjęcia Puław z lat 70. ubiegłego wieku

Będzie można je otrzymać w czwartek 19 grudnia od godz. 16.30 w bocznym wejściu do ratusza od strony budynku sądu. Do wyboru dwie opcje - planszowy i trójdzielny.

Marta Pietroń

Ruszyła budowa tężni na Niwie

Firma, która będzie realizować inwestycję ogrodziła teren budowy. Tężnia ma powstać do końca roku.

Będzie to druga tężnia solankowa w Puławach, wybudowana w ramach Budżetu Obywatelskiego. Pierwsza stanęła przy ul. Polnej w 2019 r. Teraz podobne urządzenie powstanie na skwerku w sąsiedztwie SP 11. Ale łatwo nie było. Nadzorujący inwestycję Zarząd Dróg Miejskich aż 8 razy musiał ogłaszać przetarg na dokumentację zadania, bo oferty, które spływały były za drogie, opiewały nawet na prawie 150 tys. zł, czyli blisko tyle, ile urzędnicy planowali przeznaczyć na całą inwestycję.

Nowa tężnia powstanie w sąsiedztwie Szkoły Podstawowej nr 11 w Puławach. Znajdzie się od strony ul. Batalionów Chłopskich

Dopiero w czerwcowym postępowaniu z trzech zgłoszonych ofert urzędnikom udało się wybrać wykonawcę dokumentacji. Przygotowywała ją spółka JNS z Rzeszowa za 45 tys. 510 zł. W założeniu wszystko miało być gotowe do 10 września, ale i tu pojawiły się opóźnienia, a to z kolei opóźniło ogłoszenie przetargu na wyłonienie wykonawcy budowy tężni.

Ten ogłoszono dopiero w drugiej połowie października. Tężnię zbuduje przedsiębiorstwo F.H.U. ZIBI-BRU ze Skaryszewa za 129,1 tys. zł.

Firma weszła już na plac budowy, teren swoich działań ogrodziła. Czas na wykonanie tężni mija z końcem roku.

Marta Pietroń

R E K L A M A

Esculap

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULSPSC.PULAWY.PL

KINO SYBILLA ZAPRASZA

Tytuł filmu	17-18.XII. Wt-Śr	19.XI. Czw	20.XII. Pt	21-22.XII. Sb-Nd	23.XII. Pn
RENIFER NIKO I ZAGINIONE SANIE MIKOŁAJA 2D DUBBING Animowany/ przygodowy, od 6 lat, 86 min.	15:00	15:15			
VAIANA 2 2D DUBBING Animowany/ familijny, b/o, 103 min.	17:00			10:45	
WICKED 2D NAPISY Fantasy/musical, od 10 lat, 160 min.	19:00	17:15			
MUFASA KRÓL LEW 2D DUBBIND Familijny/przygodowy, od 7 lat,120 min.			15:15, 17:45	12:45, 15:15, 17:45	15:15, 17:45
SIMONA KOSSAK Biograficzny/dramat, od 12 lat,100 min.			20:15	20:15	20:15
WIECZÓR KINOMANIAKA: MINGHUN Dramat, od 15 lat, 90 min		20:15			

Bilety: pn. - 17 zł (ulgowy, normalny), wt. - czw. 17 zł (ulgowy), 19 zł (normalny), pt. - ndz. i święta - 20 zł (ulgowy), 22 zł (normalny) +2 zł seanse 3D

A U T O P R O M O C J A

NASZ PORTAL
pulawy.24wspolnota.pl

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

R E K L A M A

PUŁAWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

PUL

eprasa.pl b004c4fc4f

Umowa na remont starej hali podpisana. Kiedy początek prac?

Obiekt zmodernizuje konsorcjum z firmą z Puław na czele za 57,2 mln zł. Prace ruszą w czerwcu przyszłego roku.

Fot. UM Puławy

Umowa na modernizację starej hali przy Al. Partyzantów podpisana. Wykonawca wejdzie na plac budowy w czerwcu przyszłego roku, wszystko ma być gotowe na początku 2028 r.

Milionowa inwestycja

Pod koniec października władze Puław rozstrzygnęły przetarg i wybrały wykonawcę robót - konsorcjum firm Termochem - Transcom. Umowa opiewa na 57 mln 285 tys. 711,54 zł, a całkowity koszt remontu to blisko 60 ml zł. Modernizacja hali przy ul. Partyzantów będzie możliwa dzięki 29,7 mln zł dotacji, jaką w ubiegłym roku miastu udało się pozyskać z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład". W sfinansowaniu zadania ma pomóc również emisja obligacji o wartości 10 mln zł, na co podczas październikowej sesji wyraziła zgodę rada. Ma to zapewnić miastu finansowy oddech.

Hala XXI wieku

W ubiegłym tygodniu władze Puław podpisały umowę z wykonawcą.

- Przed nami prawdziwa rewolucja! Za kilka lat hala stanie się nowoczesnym miejscem pełnym atrakcji dla wszystkich – od wodnej strefy SPA, przez trampoliny, ściankę wspinaczkową, aż po korty do squasha - mówi prezydent Paweł Maj i dodaje:

- Hala MOSiR po modernizacji zyska wiele nowych funkcji i udogodnień. Powiększona część basenowa będzie obejmować basen rekreacyjny oraz relaksującą strefę SPA – jacuzzi, wodne zabawki, deszczownice, fontanny, gejzery, bicze wodne, sauny, grotę solną oraz dwie nowe zjeżdżalnie.

Ale na tym nie koniec. W hali sportowej powstanie park trampolin, sala zabaw dla dzieci ze zjeżdżalniami, basenami z kulkami itp., a w strefie saun przewidziano m. in. 2 sauny fińskie. Nie zabraknie miejsca na strefę gastronomiczną. Po modernizacji obiekt ma być wyposażony w klimatyzację i panele fotowoltaiczne. Przebudowę przejdzie także parking, na którym znajdzie się 80 miejsc parkingowych, 6 miejsc postojowych dla osób niepełnosprawnych oraz 2 - dla autokarów.

Co na czas remontu?

Inwestycja będzie realizowana w formule „Zaprojektuj i wybuduj", co oznacza, że wybrana w przetargu firma będzie miała za zadanie przygotować projekt, a następnie go zrealizować. Ten ma powstać w przyszłym roku, natomiast modernizacja ma potrwać do stycznia 2028 r.

Do czerwca przyszłego roku mieszkańcy będą mogli bez przeszkód korzystać z krytej pływali, bo zamknięcie obiektu i przekazanie wykonawcy placu budowy władze Puław przewidują w czerwcu. Tak więc zamknięcie basenu na czas modernizacji zbiegnie się w czasie z corocznym zamknięciem pływalni w hali MOSiR i rozpoczęciem sezonu letniego w parku wodnym przy ul. Hauke-Bosaka. Podobnie kluby sportowe działające w Puławach - na razie mogą trenować w starej hali bez przeszkód.

- Natomiast od września znajdziemy się w nowej sytuacji. Dokonano już wstępnego rozeznania możliwości przesunięcia zajęć sportowych do innych obiektów sportowych, będących w zasobach miasta, jednak ostateczna decyzja podjęta zostanie kolegialnie przez zainteresowane strony - władze miasta, dyrekcję MOSIR, dyrektorów szkół i przedstawicieli klubów sportowych. Najtrudniej będzie zabezpieczyć zapotrzebowanie na zajęcia z pływania, jednakże miasto dysponuje dwoma basenami w szkołach (w SP 10 i SP 11), więc konieczne będzie wypracowanie nowego planu wykorzystania tych obiektów, tak by pogodzić potrzeby szkół, klubów sportowych i mieszkańców - informuje puławski ratusz.

Marta Pietroń

Ż Y C Z E N I A

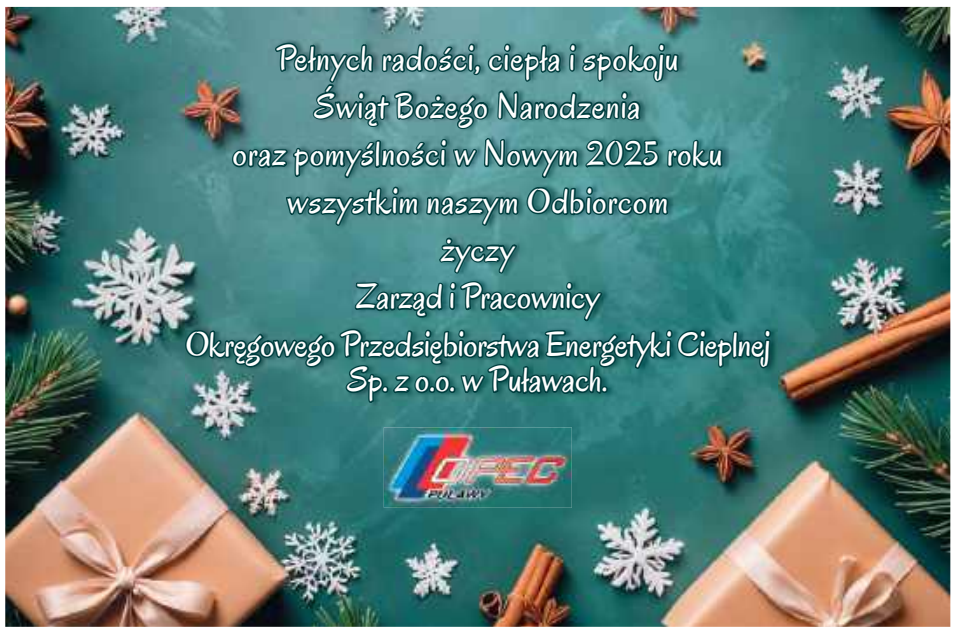

Sprostowanie

W numerze 50 Wspólnoty Puławskiej z 10.12.2024 r. w art. pt. Gmina Kurów: Zielone światło dla sortowni śmieci i biogazowni. Mieszkańcy: Nie składamy broni, który ukazał się na str. 10 wkradł się błąd.

W głosowaniu sprawie zmian w MPZP w obrębie Barłogi od głosu wstrzymali się: S. Byzdra, G. Kusy, S. Struski.
W głosowaniu sprawie zmian w MPZP w obrębie Dęba/obrębie Posiłek
- od głosu wstrzymał się: S. Byzdra,
- głosowali przeciw: L. Afryka, T. Nesterowicz, G. Próchniak.
Za pomyłkę przepraszamy.

Redakcja

Wigilia Miejska tuż tuż

Prezydent Puław wraz z Przewodniczącą Rady Miasta zachęca mieszkańców do udziału w kolejnej Wigilii Miejskiej.

Tegoroczna Wigilia Miejska będzie już czternastą. Tradycja przedświątecznych spotkań władz miasta z puławianami została zapoczątkowana, gdy prezydentem Puław był Janusz Grobel. Od tamtej pory co roku wydarzenie gromadzi na Placu Chopina tłumy.

W tym roku Wigilię Miejską zaplanowano na niedzielę 22 grudnia. Rozpocznie się o godz. 15:00. W programie wspólne kolędowanie z przedszkolakami z Miejskiego Przedszkola nr 5 oraz uczniami Szkoły Podstawowej nr 1 i nr 5. Aby tradycji stało się zadość nastąpi przekazanie przez harcerzy Betlejemskiego Światełka Pokoju. Będą życzenia, dzieleni się opłatkiem i degustacja świątecznych potraw. Spotkanie swym występem uświetnią również wokaliści Zbigniewa Jonaka.

Marta Pietroń

Ż Y C Z E N I A

CO, GDZIE, KIEDY?

GRUDZIEŃ 17 WTOREK	Spektakl „Skrzydełka" Teatru SPUT² i lekcja w teatrze
GRUDZIEŃ 20 PIĄTEK	17:00 - Kolędowanie z Powiślem. Sala widowiskowa Puławskiego Ośrodka Kultury Dom Chemika. Bilety w cenie 20 zł, dostępne w kasie ośrodka kultury oraz w serwisie Biletyna.pl
GRUDZIEŃ 22 NIEDZIELA	Wigilia Miejska na Placu Chopina w Puławach
GRUDZIEŃ 20-22	Od 20 do 22 grudnia (piątek-niedziela) 14:00 - I Kurowski Jarmark Bożonarodzeniowy na Starym Rynku w Kurowie
GRUDZIEŃ 31 WTOREK	Sylwester Miejski w Puławach/XXX Bieg Sylwestrowy Nałęczów -Sao Paulo
STYCZEŃ 6 PONIEDZIAŁEK	Obchody Trzech Króli w powiecie puławskim
STYCZEŃ 7 WTOREK	19:00 - Stand-up: Magda Kubicka Chcę Cię poznać. Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika. Bilety od 90 zł dostępne w kasie POK lub na stronie Biletya.pl

eprasa.pl b004c4fc4f

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik kuchni, Końskowola/ Meat	1	4 300,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Puławy/ BIOEFEKT	1	4 685,00 zł	u
Nauczyciel muzyki, Puławy/ ZSO nr 2		1 099,66 zł	u
Sprzedawca – kasjer, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Puławy/ SP nr 4	0,5	2 454,00 zł	u
Pracownik socjalny, Nałęczów/ MOPS	1	6 200,00 zł	u
Lakiernik, Wojszyn/ PK MOTORS	1	6 000,00 zł	u
Doradca klienta, Puławy/ Everest Finanse		1 433,00 zł	z
Kinooperator, Puławy/ MAX -FILM		28,1 zł/ godz	z
Pracownik utrzymania czystości, Puławy/ MAX -FILM		28,1 zł/ godz	z
Robotnik myjący naczepy samochodowe, Końskowola		32 zł/ godz	z
Pojektant (architekt), Puławy/ Prozap	1	8 000,00 zł	u
Asystent projektant, Puławy/ Prozap	1	5 000,00 zł	u
Rehabilitant, Puławy/ NZOZ OPIEKUN		45 zł/ godz	z
Pielęgniarka (opieka domowa długoterminowa), Puławy/ NZOZ OPIEKUN		45 zł/ godz	z
Maszynista, Puławy/ Grupa Azoty KOTLAR	1	5 500,00 zł	u
Ustawiacz, Puławy/ Grupa Azoty KOTLAR	1	4 700,00 zł	u
Manewrowy, Puławy/ Grupa Azoty KOTLAR	1	5 000,00 zł	u
Elektryk/ eletromonter/ elektromechanik, Puławy	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Przedszkolaki z Puław wiedzą, co to korrida i które państwo ma kształt buta

A wszystko dzięki temu, że wzięły udział w projekcie „Dzieci z różnych stron świata". Podczas warsztatów poznawały m. in .kulturę i kuchnię wybranych krajów europejskich oraz USA, a przy tym świetnie się bawiły.

Podczas warsztatów przedszkolaki zapoznawały się z kulturą danego kraju, a na podsumowaniu projektu zaprezentowały tańce kojarzące się z poznawanymi krajami

Pomysłodawczyniami projektu są dyrektorzy dwóch puławskich miejskich przedszkoli - Lidia Paluch (MP 15) i Justyna Jeżak (MP 13). Biorąc pod uwagę doświadczenia z pracy z dziećmi wpadły na pomysł zrealizowania warsztatów, podczas których przedszkolaki będą mogły poznać wybrane kraje Europy oraz USA. We współpracy z Fundacją Obok Nas udało się stworzyć projekt, który zyskał dofinansowanie Ministerstwa Edukacji Narodowej w ramach programu „Kto Ty jesteś? Polak mały?". Dzięki 31 tys. zł dotacji (plus środki Fundacji) do projektu włączono 6 miejskich przedszkoli z Puław - Miejskie Przedszkole Integracyjne, MP nr 5, MP nr 13, MP nr 14, MP nr 16, MP nr 18.

Zajęcia ruszyły w październiku i w grudniu dobiegły końca.

- W czasie warsztatów dzieci poznawały sześć krajów - Grecję, Włochy, Ukrainę, Francję, Hiszpanię i USA. Zapoznawały się z kulturą, najważniejszymi zabytkami, ciekawostkami o danym kraju. Zaznaczały na mapie dany kraj, zapoznając się przy okazji z mapą konturową. Odbywały się również zajęcia plastyczne - rysowały np. wieżę Eiffla, zajęcia muzyczne, ruchowe - uczyły się np. tańca z danego kraju. Zajęcia były naprawdę różnorodne, panie prowadzące miały wiele pomysłów. Przedszkolaki uczyły się także podstawowych słówek w danym języku - opowiada Violetta Nowak z Fundacji „Obok Nas".

Organizatorzy warsztatów podkreślają, że uczestniczącym w nich dzieciom pozwoliły nie tylko poszerzyć swoją wiedzę, kreatynie spędzić czas, ale również zintegrować się z grupą.

Każde przedszkole jednego dnia odbywało zajęcia związane z tematyką jednego kraju, tak więc dni warsztatowych było 6.

- Były także zajęcia kulinarne, dzieci przygotowywały np. sałatkę grecką, tiramisu, czy ukraińskie bliny. Zajęcia wymagały dużo ich aktywności, ale sprawiały też dużo radości - dodaje Violetta Nowak i zdradza, że Fundacja chce kontynuować program.

Violetta Nowak,
Fundacja Obok Nas

Ponownie składamy wniosek do konkursu Ministerstwa Edukacji i mamy nadzieję, że uda się nam objąć projektem wszystkie przedszkola w Puławach, a nawet w okolicy

- Ponownie składamy wniosek do konkursu Ministerstwa Edukacji i mamy nadzieję, że uda się nam objąć projektem wszystkie przedszkola w Puławach, a nawet w okolicy. Warto, tym bardziej, że mamy pozytywny odzew od nauczycieli. Okazuje się, że dzieci bardzo dużo pamiętają - dodaje.

Marta Pietroń

R E K L A M A

Pracownia rezonansu magnetycznego w Puławach
POLMED DIAGNOSTYKA

POLMED® diagnostyka

- Rezonans magnetyczny z modułem sztucznej inteligencji
- Opis wyniku do 3 dni roboczych (badania prywatne)
- Prywatnie, jak i w ramach NFZ

ul. Partyzantów 11A
24-100 Puławy

Więcej informacji:

Rezerwacja terminu:

66 300 00 200
pulawy@polmeddiagnostyka.pl

PUL

eprasa.pl b004c4fc4f

Dzięki unijnym środkom mogli łapać doświadczenie za granicą

Tak uczniowie ZS nr 2 w Puławach podnoszą swoje kwalifikacje

Staże w firmach komputerowych i zakładach mechanicznych oraz możliwość szlifowania znajomości języka angielskiego. Z tego mogli skorzystać wychowankowie Zespołu Szkół nr 2 im. E Kwiatkowskiego w Puławach, którzy wzięli udział w projekcie „Szansa na sukces". Pod koniec listopada odebrali certyfikaty odbytych kursów.

Fot.ZS nr 2 im. E Kwiatkowskiego w Puławach

Pod koniec listopada w ZS nr 2 im. E. Kwiatkowskiego odbyło się uroczyste podsumowanie projektu „Szansa na sukces", podczas którego uczniowie w nim uczestniczący odebrali certyfikaty potwierdzające ich udział w stażach i szkoleniach

Projekt „Szansa na sukces" był realizowany w puławskiej „Budowlance" dzięki dofinansowaniu ze środków unijnych już od listopada ubiegłego roku. Dzięki udziałowi w inicjatywie wybrani uczniowie technikum mieli szansę odbycia staży w firmach komputerowych oraz zakładach mechanicznych. W projekcie brali udział również czterej nauczyciele przedmiotów zawodowych, którzy podnosili swoje kompetencje poprzez tzw. job shadowing (uczenie się poprzez udział w całym dniu pracy danego zespołu).

- Głównym celem projektu było zwiększenie szans uczniów na zatrudnienie oraz zapewnienie młodzieży nowych doświadczeń edukacyjnych. Za priorytetowe uznaliśmy: ułatwienie mobilności edukacyjnej i zawodowej uczniów, przełamanie barier komunikacyjnych oraz kulturowych, motywowanie do nauki języków obcych. W trosce o kształcenie praktyczne uczniów, ściśle korelujące z potrzebami rynku pracy, staramy się ustawicznie podnosić jakość pracy szkoły. Projekt był okazją do wspomagania kreatywności i przedsiębiorczości uczniów, jak również poznawania nowatorskich metod i narzędzi wykorzystywanych podczas nauki przedmiotów zawodowych - Tłumaczy Krzysztof Szabelski, dyrektor Zespole Szkół nr 2 im. E. Kwiatkowskiego w Puławach.

W ramach projektu „Szansa na sukces" w marcu dwudziestu sześciu uczniów szkoły, pod opieką nauczycieli przez dwa tygodnie zdobywało wiedzę oraz doskonaliło umiejętności z zakresu mechaniki samochodowej i informatyki w słonecznej Hiszpanii, a konkretnie w Sewilli.

- Wyjazd obejmował zajęcia praktyczne z zakresu diagnostyki pojazdów samochodowych oraz programowania. Młodzież i opiekunowie uczestniczyli w różnorodnych szkoleniach, stanowiących uzupełnienie zagadnień realizowanych na co dzień w szkolnych murach. Zajęcia odbywały się w dużej mierze w języku angielskim, jednak stanowiły również okazję do zgłębienia podstaw hiszpańskiego - opowiada dyrektor Szabelski.

Poza nauką nie zabrakło czasu na relaks, poznawanie zabytków i kultury serca Andaluzji. Uczniowie mogli zobaczyć największe atrakcje turystyczne regionu. Jak zapewniają, udział w projekcie stanowił dla nich cenne i ciekawe doświadczenie – dał motywację do nauki języków obcych, a także możliwość porównania polskich oraz hiszpańskich realiów kształcenia:

- Jestem bardzo zadowolony z uczestnictwa w projekcie „Szansa na sukces". Zobaczyłem wiele nowych możliwości, jakie daje mi wybrany kierunek kształcenia - technik informatyk – również na europejskim rynku pracy. Otrzymany przeze mnie certyfikat z pewnością będzie atutem w oczach przyszłego pracodawcy, a zwiedzanie Hiszpanii na pewno kiedyś powtórzę - przyznaje jeden z uczniów - uczestników projektu.

Marta Pietroń

Ż Y C Z E N I A

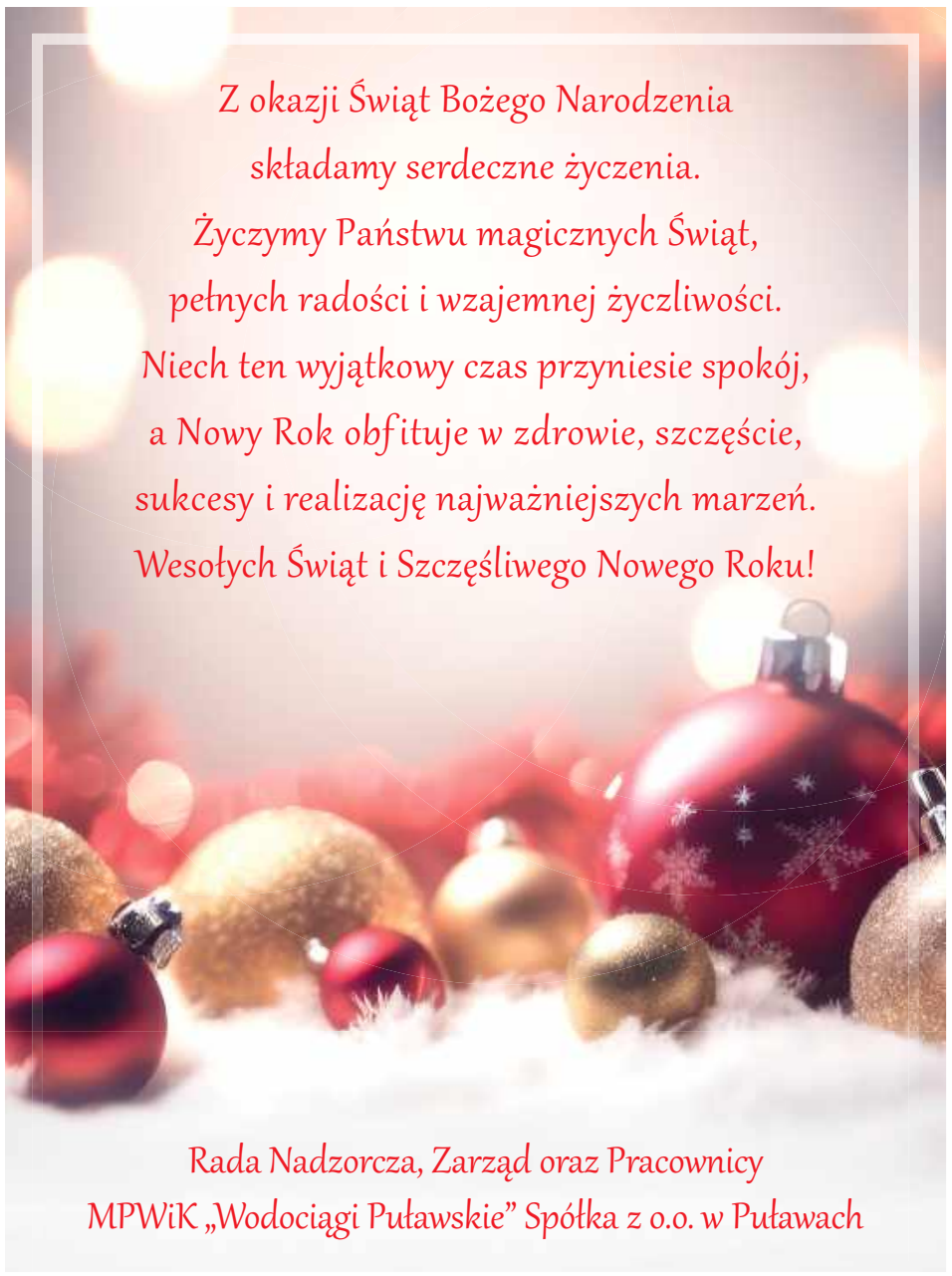

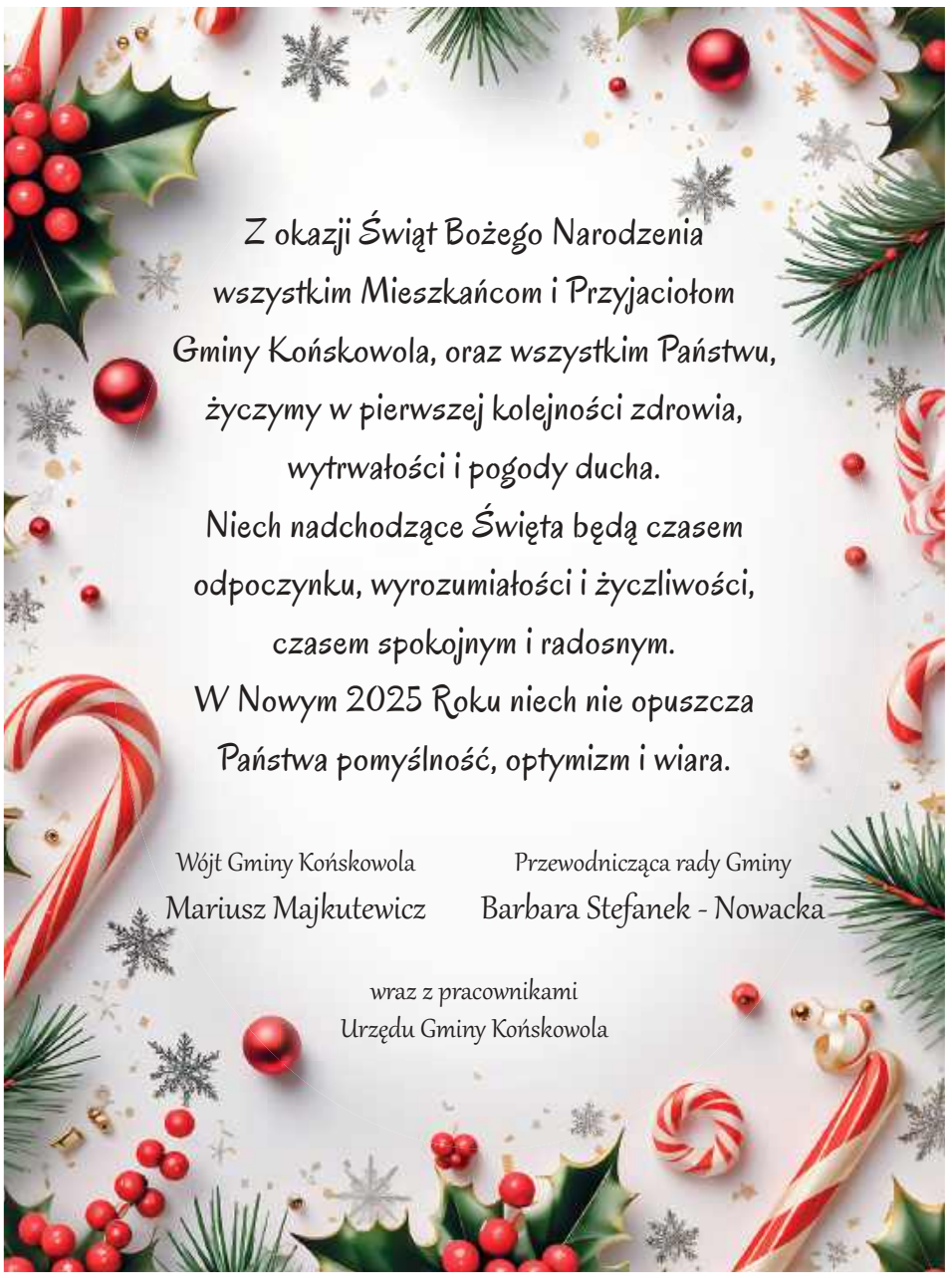

PUL

eprasa.pl b004c4fc4f

Azoty mają problem. Wykonawca rezygnuje z budowy bloku węglowego

Inwestycja jest gotowa w 99 procentach, ale wciąż nie może być oddana do użytku. Tymczasem Polimex-Mostostal wycofał się z realizacji bloku i żąda 189,1 mln zł pozostałego wynagrodzenia wynikającego z umowy.

Hubert Kamola,
Prezes Grupy Azoty Puławy
Zaangażowanie środków na tę inwestycję na poziomie ponad 1,1 mld zł to poważny argument dla szukania zakończenia tego projektu

Blok węglowy z poślizgiem i droższy

Umowa zawarta we wrześniu 2019 roku z konsorcjum, na czele którego stoi Polimex Mostostal, obejmowała budowę kompletnego bloku węglowego ze wszelkimi urządzeniami i instalacjami technologicznymi niezbędnymi dla kogeneracyjnego wytwarzania 100 MW energii elektrycznej i 300 MW ciepła. Pierwotnie inwestycja miała zakończyć się w III kwartale 2022 roku. Tak jednak się nie stało. Termin zakończenia był wielokrotnie przekładany przez wykonawcę, który tłumaczył się m.in. koniecznością wykonania „dokładniejszych testów i analiz w zakresie zjawisk związanych ze spalaniem, w powiązaniu z dystrybucją powietrza do kotła i koniecznością modernizacji urządzeń pomocniczych, „nieprzewidzianymi problemami technicznymi podczas rozruchu", czy awarią turbiny parowej.

Nie tylko terminy realizacji bloku węglowego uległy zmianie. Inwestycja okazała się także droższa. Kontrakt podpisano na kwotę 1,16 mld zł netto, ale w międzyczasie wykonawca zażądał zwiększenia finansowania.

W październiku cierpliwość władz spółki dobiegła końca. Grupa Azoty Puławy zaczęła naliczać Polimexowi- Mostostalowi kary umowne, wystawiając notę obciążeniową na prawie 359 mln zł i dając siedem dni na zapłatę.

- W związku z nieuregulowaniem przez wykonawcę wymagalnych roszczeń, Grupa Azoty Puławy zażądała wypłaty z gwarancji bankowych - wystawionych przez Bank Gospodarstwa Krajowego oraz Bank Ochrony Środowiska S.A. jako zabezpieczenie należytego wykonania Kontraktu – łącznej kwoty 106 mln zł. Z gwarancji bankowych wypłacone zostały maksymalne sumy gwarancyjne - informuje Monika Darnobyt, rzeczniczka prasowa Grupy Azoty.

Chcą dokończenia inwestycji

Producent nawozów w dalszym ciągu ma nadzieję na dokończenie inwestycji, chcąc wypracować w porozumieniu z wykonawcą plan zakończenia prac nad blokiem węglowym.

Jak informują służby prasowe spółki, zaawansowanie rzeczowe projektu osiągnęło 99 proc. Nadal niedokończone są m.in. ruch regulacyjny i ruch próbny.

- Mamy świadomość, że projekt rozpoczęty podpisaniem kontraktu we wrześniu 2019 r. przeszedł wiele zmian w otoczeniu. Dla Zarządu Grupy Azoty Puławy, powołanego kilka miesięcy temu, zaangażowanie rzeczowe i finansowe projektu inwestycyjnego, jakim jest budowa bloku węglowego, praktycznie przesądza o podejściu do dalszej realizacji tego projektu. Zaangażowanie środków na tę inwestycję na poziomie ponad 1,1 mld zł to poważny argument dla szukania zakończenia tego projektu – podkreśla Hubert Kamola, Prezes Zarządu Grupy Azoty Puławy.

Wykonawca ma inne zdanie

Tymczasem w ubiegłym tygodniu Polimex-Mostostal poinformował puławską spółkę o odstąpieniu od kontraktu i wezwał Azoty do wypłaty 189,1 mln zł pozostałego wynagrodzenia w ciągu 14 dni.

Jak informują służby prasowe Grupy Azoty wykonawca w ostatnim czasie wskazał nową datę zakończenia inwestycji - 14 kwietnia 2025 r. Jednocześnie zauważają, że

zwłoka wykonawcy w realizacji bloku na 13 grudnia b.r. wynosi – 558 dni (względem terminu wskazanego w aneksie z 13 lipca 2023 roku).

- Wszystkie te działania i komunikaty przekazywane na spotkaniach przez przedstawicieli Wykonawcy, wskazują na wyraźne problemy Polimexu-Mostostal z realizacją Kontraktu. Wykonawca Kontraktu nie przedstawił do tej pory żadnego planu rozwiązania zgłaszanych problemów, poza podaniem kolejnego, odległego w czasie terminu realizacji, dając tym samym do zrozumienia, że nie wierzy w sukces zakończenia rozruchu bloku - mówi Monika Darnobyt - rzeczniczka Grupy Azoty Puławy i dodaje:

- Grupa Azoty Puławy przekazała liderowi konsorcjum – Polimexowi-Mostostal gwarancję bankową na sumę gwarancyjną 2,3 mln zł na zabezpieczenie terminowej zapłaty wynagrodzenia za pozostałe do wykonania roboty budowlane objęte kontraktem. Co kluczowe, w przypadku robót budowlanych Grupa Azoty Puławy zapłaciła wykonawcy za blisko 100 proc. robót przewidzianych kontraktem. Pozostałe do zapłacenia kwoty na poczet drobnych prac wykończeniowych, w zakresie których została udzielona gwarancja bankowa (łącznie z gwarancją wykonania i przekazania dokumentacji powykonawczej) pozostają niewymagalne przynajmniej do czasu wykonania tych prac przez wykonawcę. Tym samym, w opinii spółki poziom gwarancji wnioskowany przez Wykonawcę (ponad 189 mln zł brutto), jest bezzasadny - tłumaczy rzeczniczka Grupy Azoty.

Jak podkreśla Monika Darnobyt, Zarząd Grupy Azoty Puławy będzie podejmował działania w celu zabezpieczenia interesów spółki oraz przedstawi całość roszczeń wynikających z działań wykonawcy.

Marta Pietroń

Przycisnął gaz do dechy i teraz będzie płacił

142 km/h w terenie zabudowanym jechał hondą mieszkaniec gminy Nałęczów. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy, wlepili wysoki mandat i ukarali dodatkowo punktami karnymi.

Zbyt szybko jadącą hondę policjanci z puławskiej drogówki „wyhaczyli" podczas rutynowej kontroli prędkości, z jaką poruszają się kierowcy w miejscowości Góry w gminie Markuszów. Tajemnicą nie jest, że to miejsce na mapie powiatu, gdzie do łamania przepisów dochodzi nagminnie. W pewnym momencie w „oku" radaru znalazła się osobówka, która pędziła z szybkością 142 km/h w obszarze zabudowanym.

Stróże prawa zatrzymali pojazd do kontroli. Za kierownicą siedział 59-letnie mieszkaniec gminy Nałęczów. Mężczyzna ponad dwukrotnie przekroczył dozwoloną w tym miejscu prędkość. - Został ukarany mandatem w wysokości 2 500 złotych oraz 15 punktami karnymi. Policjanci zatrzymali mu na 3 miesiące prawo jazdy - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Opole Lubelskie

Joanna Czuryszkiewicz, 56 l.
Nowe Komaszyce,
zm. 11.12.

Stanisława Nowicka, 91 l.
Granice, zm. 12.12.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Jan Bronisław Lech, 76 l.
Poniatowa,
zm. 12.12.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Poniatowa

Mieczysława Kania, 99 l.
Wolica,
zm. 7.12.

Andrzej Powałka, 68 l.
Szczuczki Kolonia,
zm. 10.12.

Kazimiera Bernat, 84 l.
Poniatowa,
zm. 12.12.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa,
tel. 81 820 42 49

Puławy

Włodzimierz Lenartowicz, 66 l.
Wąwolnica,
zm. 7.12.

Zofia Kunicka, 94 l.
Puławy,
zm. 8.12.

Wanda Szmit, 78 l.
Puławy,
zm. 8.12.

Helena Sosik, 86 l.
Kazimierz Dolny,
zm. 9.12.

Jerzy Filipek, 66 l.
Nałęczów,
zm. 9.12.

Stanisław Kwit, 80 l.
Żyrzyn,
zm. 10.12.

Kazimierz Jary, 82 l.
Janowiec,
zm. 13.12.

Zakład Pogrzebowy
ACHERON I
24-100 Puławy ul. Bema 8
tel. 81 88 79 918,
606 119 721

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

eprasa.pl b004c4fc4f

W Dąbrowie Wronowskiej czołowo zderzyło się subaru z oplem

POWIAT OPOLSKI:
W wypadku poszkodowana została jedna osoba, która trafiła do szpitala. To pasażer opla.

Policja wyjaśnia okoliczności wypadku, do którego doszło w poniedziałkowe popołudnie (9 grudnia) w Dąbrowie Wronowskiej (gm. Poniatowa).

Zderzyły się tam dwa samochody osobowe, subaru i opel.

- Kierujący subaru 28-letni mieszkaniec gminy Poniatowa na łuku drogi w wyniku niedostosowania prędkości do warunków panujących na drodze wpadł w poślizg, a następnie zderzył się z jadącym z przeciwnego kierunku oplem – podaje st.asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Fot. KP PSP w Opolu Lubelskim

Siła uderzenia była dość duża. Oba samochody zostały poważnie uszkodzone

Doszło do czołowego zderzenia. Oplem kierował 43-letni mieszkaniec gminy Chodel. Razem z nim podróżowała jeszcze jedna osoba.

- 42-letni pasażer zabrany został do szpitala. Obrażenia, jakich doznał, nie zagrażają jego życiu i zdrowiu – dodaje.

Obaj kierowcy wyszli z wypadku bez szwanku. Nic im się nie stało. Byli trzeźwi.

Na miejscu interweniowali strażacy. Pojawiły się utrudnienia w ruchu. Droga była zablokowana.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Zderzenie na obwodnicy Lubartowa, dwie osoby poszkodowane

Zderzyły się peugeot i volkswagen

Marcin Kusyk

Ze skradzionymi patelniami wracali do domu. Ojciec z synem w tarapatach

Ale to, że chwiejnym krokiem poruszają się poboczem ruchliwej trasy, zwróciło uwagę policjantów z puławskiej patrolówki. Teraz za kradzież będą tłumaczyć się przed sądem.

Do zdarzenia doszło w piątek (6 grudnia). Patrol z Komendy w Puławach jechał akurat w kierunku Końskowoli, gdy uwagę funkcjonariuszy zwróciło dwóch mężczyzn zmierzających w przeciwnym kierunku poboczem drogi wojewódzkiej na odcinku między tymi miejscowościami. Obaj chwiali się i mieli problemy z utrzymaniem równowagi. Mundurowi zatrzymali się, aby upewnić się, że nic im nie jest i ustalić, dokąd zmierzają. Po wylegitymowaniu okazało się, że to mieszkańcy gminy Puławy - 64-letni ojciec i jego 40-letni syn. Obaj byli pod wyraźnym wpływem alkoholu. Ale to nie wszystko. Uwagę stróżów prawa przykuła również niesiona przez nich torba, w której znajdowało się... pięć nowych, nierozpakowanych, markowych patelni. - Mężczyźni nie potrafili sensownie wyjaśnić ich pochodzenia. Policjanci skojarzyli natomiast, że tego typu patelnie sprzedaje znana sieć sklepów. Wraz z mężczyznami udali się do sklepu w Końskowoli, gdzie na nagraniach z monitoringu sklepowego ujawnili ojca z synem kradnących owe patelnie - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik KPP w Puławach. Skradziony towar o wartości blisko 1 300 zł wrócił do sklepu, a mieszkańcy gminy Puławy trafili do aresztu. Usłyszeli zarzuty kradzieży. - Grozi im kara pozbawienia wolności do 5 lat - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PUL

eprasa.pl b004c4fc4f

Kto zniszczył karierę byłej prezes MZK w Puławach?

Iwona Kuś oskarża związkowców i składa zawiadomienie do prokuratury.

Iwona Kuś z Miejskim Zakładem Komunikacji w Puławach była związana przez ponad cztery lata. Początkowo pełniła funkcję głównej księgowej. Potem, w 2021 r., wygrała konkurs na prezesa miejskiej spółki.

Czarne chmury nad szefową MZK zebrały się w połowie stycznia. Wtedy gruchnęła wiadomość o odwołaniu Kuś z funkcji prezesa. Nie pierwszy raz. Pod koniec maja ubiegłego roku również straciła stanowisko, ale zaledwie na dwa tygodnie. Wtedy chodziło o złożone przez nią oświadczenie majątkowe, w którym wykazała dochód z działalności gospodarczej niezwiązanej, co prawda, z kierowaniem miejską spółką (biuro rachunkowe, audyt i finanse). Jednak w ocenie radcy prawnego puławskiego ratusza, który powoływał się na nowe przepisy, osoby zajmujące kierownicze stanowiska w spółkach komunalnych nie mogą prowadzić działalności na własny rachunek.

Iwona Kuś wystartowała w ogłoszonym wtedy konkursie na stanowisko prezesa i wygrała go. Firmą kierowała do stycznia. Łukasz Kulik, przewodniczący Rady Nadzorczej, pytany w styczniu o powody odwołania Kuś ze stanowiska, stwierdził, że nie chce komentować sprawy. Ogłoszono kolejny konkurs, który wyłonił nowego szefa miejskiej spółki.

Była prezes MZK w Puławach chce, aby sprawę jej odwołania z funkcji zbadała prokuratura

Rozwiązanie umowy i związkowa ochrona

Tymczasem w grudniu była prezes MZK poinformowała, że złożyła zawiadomienie do prokuratury, w którym o utratę stanowiska oskarża działaczy Związku Zawodowego Inżynierów i Techników Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy z przewodniczącą Renatą Wyskwar na czele. Uważa, że to ich działania doprowadziły do odwołania jej z funkcji.

- Działania i partykularne interesy pani Renaty Wyskwar, liderki ZZ Inżynierów i Techników, zdecydowały o tym, że zostałam postawiona przed sądem karnym, a w konsekwencji również doprowadziły do odwołania mnie ze stanowiska prezesa Zarządu. W mojej ocenie działania podejmowane przez ZZ kierowany przez panią Renatę Wyskwar miały na celu szkalowanie mojego dobrego imienia oraz dyskredytowanie mnie w opinii publicznej - mówi Iwona Kuś.

Jako przykład takiego działania podaje sytuację objęcia ochroną związkową pracownika MZK, którego zamierzała zwolnić z pracy była prezes.

Jak tłumaczy Iwona Kuś, jako prezes miejskiej spółki podjęła decyzję o zwolnieniu, o czym zgodnie z procedurami poinformowała związki zawodowe. W ostatnim dniu zwolnienia lekarskiego pracownika na jej biurko trafiło pismo od ZZ Inżynierów i Techników dostarczone przez przewodniczącą Renatę Wyskwar. Wynikało z niego, że pracownik, którego zamierzała zwolnić, jest objęty ochroną związkową.

- Że tego dnia została podjęta uchwała o rzekomej ochronie związkowej - wyjaśnia Kuś.

W jej ocenie działanie to miało na celu wyłącznie uniemożliwienie jej rozwiązania stosunku pracy z pracownikiem. Tym bardziej że wcześniej od związków zawodowych działających w spółce otrzymała informację, że pracownik nie jest chroniony.

- Nagle 17 maja, w ostatnim dniu zwolnienia lekarskiego, pracownik został objęty szczególną ochroną - podnosi była prezes MZK.

Sprawa znalazła finał w sądzie pracy, który stwierdził, że pracownik nie był objęty ochroną związkową, a uchwała budzi wątpliwości co do zgodności z prawem. Wyrok jest nieprawomocny.

Jednocześnie miała miejsce kontrola z Państwowej Inspekcji Pracy, która uznała, że pracownik podlegał ochronie i skierowała przeciwko prezesce wniosek do sądu o ukaranie.

- Pani Renata Wyskwar skierowała następnie do rady nadzorczej MZK pismo, w którym powołując się na udzielenie rzekomej ochrony pracownikowi, wezwała do podjęcia pilnych i odpowiednich działań nadzorczych - podnosi Iwona Kuś i podkreśla, że dokument ten informujący o łamaniu przez nią przepisów prawa pracy trafił także do Rady Miasta i prezydenta.

To jej zdaniem przyczyniło się do tego, że 19 stycznia została odwołana ze stanowiska prezesa MZK w Puławach.

- Jednym z powodów uzasadniających moje zwolnienie było naruszenie obowiązku przestrzegania praw pracowniczych zrzeszonych w związkach zawodowych, co w konsekwencji doprowadziło do skierowania przeciwko mnie wniosku o ukaranie do Sądu Rejonowego w Puławach - tłumaczy była prezes MZK.

Była prezes idzie do prokuratury

Po wielu miesiącach Iwona Kuś postanowiła zawalczyć o swoją karierę, która, jak podnosi, została złamana i skierowała do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa na jej szkodę.

- Polegającego na tym, iż w celu zwolnienia mnie z funkcji prezesa Zarządu MZK w Puławach oraz przez wytoczenie przeciwko mnie przed Sądem Rejonowym w Puławach postępowania o wykroczenie wykorzystano uchwałę ZZ Inżynierów i Techników Grupy Azoty, co do której istnieją uzasadnione wątpliwości co do tego, czy jest to uchwała podjęta zgodnie z prawem i we wskazanych okolicznościach, jak również w terminie określonym w tej uchwale - wyjaśnia Iwona Kuś.

- Związki zawodowe przekroczyły swoje uprawnienia. Każde działania podejmowane przeze mnie były negowane, brakowało współpracy ze związkami zawodowymi, było donoszenie do rady nadzorczej, do prezydenta, aby umniejszyć moją pracę w MZK - dodaje.

Była prezes MZK jest przekonana, że swoimi działaniami związkowcy wprowadzili prezydenta w błąd, a w rezultacie ten odwołał ją z funkcji prezesa.

Dlaczego dopiero dziś zdecydowała się na te kroki?

- Moim celem jest oczyszczenie dobrego imienia. Puławy są bardzo małe, a do dnia dzisiejszego nie mogę tu znaleźć pracy - tłumaczy.

Niczyjej kariery nie złamałam

Renata Wyskwar odpiera zarzuty byłej prezes MZK, jakoby jej działania miały wpływ na karierę Iwony Kuś.

- Wyrok nie jest prawomocny, a z tego wyroku wynika, że członek związku i pracownik MZK został przywrócony do pracy z powodu niezgodnego z prawem zwolnienia go przez pracodawcę ówcześnie reprezentowanego przez panią Kuś - mówi przewodnicząca Związku Zawodowego Inżynierów i Techników Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A. i dodaje:

- Nie znam treści uzasadnienia, więc nie wiem, jakie stanowisko zajął sąd, jednakże w odpowiedzi na zarzuty pani Kuś oświadczam, że w mojej ocenie uchwała była podjęta zgodnie z prawem, a pracownik był objęty ochroną związkową. Jednocześnie z tego, co mi wiadomo, toczy się postępowanie w Sądzie Rejonowym w Puławach w Wydziale Karnym przeciwko pani Kuś o rażące naruszenie przepisów prawa pracy w związku z tą sprawą wniesione przez Państwową Inspekcję Pracy.

- Każdy pracuje na swój wizerunek. Poza tym związek reprezentuje 10-osobowy zarząd, który podejmuje decyzję. A ja jako przewodnicząca przedstawiam zdanie zarządu. To nie jest tak, że to moje zdanie, moje działanie - mówi Renata Wyskwar i zaznacza, że nie chce odnosić się szerzej do słów byłej prezes MZK.

W tej chwili nie otrzymała jeszcze żadnego pisma z prokuratury.

- Jeśli dostanę wezwanie, stawię się - podkreśla.

Marta Pietroń

Śmiertelny wypadek w Szczekarkowie Kolonii. Zginęła rowerzystka

Ofiara to 56-letnia mieszanka gminy Wilków.

Do wypadku doszło w sobotę (14 grudnia) około godziny 16.30 w miejscowości Szczekarków Kolonia (gm. Wilków) na nieoświetlonym odcinku drogi. Jadąca rowerem kobieta została potrącona przez samochód marki Nissan.

- 58-letni kierujący, mieszkaniec gminy Karczmiska, poruszając się drogą powiatową, nieoświetloną, w terenie niezabudowanym potrącił kobietę jadącą na rowerze z przeciwnego kierunku – podaje st.asp.

Do potrącenia rowerzystki doszło na nieoświetlonym odcinku drogi powiatowej. Kobieta nie dawała oznak życia

Fot.Policja

Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Pierwsza na miejsce dotarła jednostka OSP Wilków.

- Strażacy zastali samochód w rowie, obok niego stał kierowca, a około 50 m od samochodu, na poboczu leżała nieprzytomna kobieta. Nie miała wyczuwalnego tętna i oddechu – relacjonuje st. kpt. Artur Abramowicz ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Strażacy rozpoczęli reanimację. Niestety do czasu przyjazdu karetki kobieta nie odzyskała funkcji życiowych.

Do Szczekarkowa Kolonii wezwany został śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

- Śmigłowiec wylądował, ale kilka minut później załoga pogotowia ratunkowego stwierdziła zgon kobiety – dodaje.

Na miejscu wypadku pracowali policjanci i prokurator. Początkowo nieznana była tożsamość kobiety. Okazało się, że ofiara to mieszkanka gminy Wilków.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl b004c4fc4f

Ż Y C Z E N I A

WESOŁYCH ŚWIĄT

NIECH NADCHODZĄCE ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA
BĘDĄ DLA WSZYSTKICH WSPANIAŁYM CZASEM,
PEŁNYM SPOKOJU I MIŁOŚCI,
A SPOTKANIA PRZY WIGILIJNYM STOLE
WYPEŁNIONE BĘDĄ RADOŚCIĄ I RODZINNYM CIEPŁEM.

NOWY ROK ZAŚ NIECH PRZYNIESIE POMYŚLNOŚĆ
W REALIZACJI PLANÓW ZARÓWNO TYCH OSOBISTYCH,
JAK I ZAWODOWYCH.

PGE
Polska Grupa Energetyczna

Zabójstwo przy dzieleniu mięsa. Nie żyje 43-letni mężczyzna

Do tragedii doszło 7 grudnia w jednej z miejscowości w gminie Niedźwiada.

Do tragedii doszło w sobotę w gminie Niedźwiada. Według ustaleń policji 54-letnia kobieta pracowała przy dzieleniu mięsa. Zdenerwowała się, że jej 43-letni partner nie pomaga jej przy pracy. Doszło między nimi do kłótni. Kobieta ugodziła mężczyznę nożem, który trzymała w ręce. Mimo przewiezienia do szpitala, gdzie lekarze próbowali uratować życie mężczyzny, 43-latek zmarł.

Decyzją sądu została aresztowana na trzy miesiące

- Policjanci zatrzymali 54-latkę. W chwili zatrzymania była nietrzeźwa. Funkcjonariusze na miejscu przestępstwa przeprowadzili oględziny. Zabezpieczyli też nóż, którym kobieta dokonała przestępstwa.

Śledztwo w sprawie jest prowadzone pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Lubartowie.

- Ugodziła go jednokrotnie nożem powodując uszkodzenie serca - informuje prokurator Krzysztof Sokół. Mimo prób ratowania życia w szpitalu 43-letni mężczyzna zmarł. Kobieta została doprowadzona do prokuratury, przedstawiono jej zarzut zabójstwa.

- Przyznała, że swoim zachowaniem spowodowała ranę, ale nie miała takiego zamiaru, doszło do tego na skutek nieszczęśliwego wypadku - informuje prokurator Sokół.

Na wniosek prokuratury Sąd Rejonowy w Lubartowie zastosował wobec podejrzanej areszt tymczasowy na trzy miesiące.

- Gromadzimy materiał dowodowy, będzie weryfikowana linia obrony podejrzanej - mówi prokurator Krzysztof Sokół. Za zabójstwo grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

Zwłoki w piwnicy

Zmarły to starszy mężczyzna w wieku około 70 lat.

Służby ratunkowe zaalarmowane zostały 3 grudnia nad ranem.

- Wezwani zostaliśmy do udzielenia pomocy pogotowiu w ewakuacji poszkodowanego mężczyzny z piwnicy, do którego był utrudniony dostęp. Na miejscu okazało się, że lekarz po badaniu poszkodowanego stwierdził zgon – relacjonuje st.kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Dostęp był utrudniony z uwagi na wąskie i strome wejście do piwnicy, która znajdowała się w budynku jednorodzinnym. Strażacy wydostali zwłoki mężczyzny. I oświetlili teren policjantom, którzy rozpoczęli czynności dochodzeniowo-śledcze.

Wiadomo, że zmarły to starszy mężczyzna, w wieku około 70 lat.

Sprawą zajęła się prokuratura. Śledztwo zostało jednak umorzone. Śledczy wykluczyli, że do śmierci mężczyzny ktoś się przyczynił. Zgon nastąpił z przyczyn naturalnych.

ACH

Ukradła 8 tys. zł byłemu partnerowi. Gotówka była schowana w bucie

Radzyń Podlaski: Zarzut kradzieży usłyszała 57-latka. Kobieta ukradła 8 tys. zł należące do jej byłego partnera.

Do kradzieży doszło na początku grudnia w jednej z miejscowości w gminie Komarówka Podlaska.

- 57-latka wykorzystując sen swojego byłego pantera po wcześniej wypitym wspólnie alkoholu, dokonała kradzieży pieniędzy. Jej łupem padło 8 000 złotych, które pokrzywdzony ukrył w bucie. Radzyńscy mundurowi, wykonując czynności w tej sprawie, ustalili sprawcę kradzieży, a także odzyskali część skradzionych pieniędzy - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

57-latka została zatrzymana i usłyszała już zarzuty. W trakcie przesłuchania przyznała się do winy. O jej dalszym losie zadecyduje sąd. Za kradzież kodeks karny przewiduje karę do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl b004c4fc4f

Rozstrzygnięcie w tej sprawie należy do Sądu Okręgowego w Lublinie

Przyznał się do zabójstwa matki. Wypuszczą go z aresztu?

Dęblinem wstrząsnęła tragedia, do której doszło w wieżowcu przy ul. Kowalskiego. 45-letnia Joanna K., według śledczych, została zamordowana. Za zbrodnią ma stać 21-letni Łukasz K., syn ofiary. Mężczyzna został aresztowany, ale jego obrońca złożył na tę decyzję zażalenie.

Fot.Policja

21-latkowi przedstawiono zarzut zabójstwa, Łukasz K. przyznał się do popełnienia tego czynu. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie ujawnia ich szczegółów ze względu na dobro śledztwa

Tragedia w wieżowcu

Do zabójstwa Joanny K. doszło w nocy z 30 listopada na 1 grudnia w wieżowcu przy ul. Kowalskiego w Dęblinie. Zwłoki 45-latki znalazł jej mąż, który wrócił do mieszkania, a następnie wezwał służby ratunkowe. Policjanci zatrzymali 21-letniego Łukasza K., podejrzanego o zabójstwo Joanny. Według śledczych mężczyzna zaatakował swoją matkę, zadając jej uderzenia powodujące obrażenia ciała, które skutkowały śmiercią kobiety.

21-latkowi przedstawiono zarzut zabójstwa, Łukasz K. przyznał się do popełnienia tego czynu. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie ujawnia ich szczegółów ze względu na dobro śledztwa.

Zażalenie na areszt

Sąd Rejonowy w Lublinie zastosował wobec Łukasza K. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące. Wpłynęło zażalenie obrońcy 21-latka na taką decyzję.

Rozstrzygnięcie w tej sprawie należy do Sądu Okręgowego w Lublinie. Gdy zasięgaliśmy w sądzie informacji w piątek, 13 grudnia, sprawa zażalenia nie była jeszcze zarejestrowana.

Są wyniki sekcji zwłok

Do Prokuratury Rejonowej w Rykach wpłynęły już wyniki sekcji zwłok zamordowanej 45-latki. Dokumenty dotarły w minioną środę, 11 grudnia.

- Są przedmiotem analizy co do kompletności, czy nie wymagają dodatkowych działań ze strony prokuratury - wskazuje przedstawiciel Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

„Żadnych krzyków"

Joanna K. wraz z mężem i synem mieszkała na ósmym piętrze wieżowca przy ul. Kowalskiego, w pobliżu lotniska. Sąsiedzi opisują rodzinę K. jako spokojnych ludzi.

- Żadnych krzyków, żadnych niepokojących sygnałów. Widziałam panią Joannę na spacerach z synem. Chodzili wolnym tempem, raczej nie rozmawiali ze sobą. Nigdy w życiu nie powiedziałbym, że dojdzie do takiej sytuacji - mówił dziennikarzowi „Wspólnoty" jeden z mieszkańców bloku.

- Był taki wycofany. Jakby się czegoś bał. Patrzyliśmy na niego z nieufnością. Nie odzywał się do nikogo. Przechodził obok ludzi, jakby ich nie widział - powiedział „Wspólnocie" o Łukaszu K. inny z miejscowych.

Joanna K. została pochowana 9 grudnia. Łukaszowi K. za zabójstwo grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Jechał o wiele za szybko. Na tym nie koniec

Fot.KPP Ryki

40-latek odpowie też za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, niestosowanie się do decyzji o cofnięciu uprawnienia do kierowania

Ryki: Policjanci zatrzymali do kontroli kierowcę, który przekroczył prędkość o 34 km/h. Był nietrzeźwy oraz nie stosował się do decyzji o cofnięciu uprawnień.

W czwartek (12 grudnia) w miejscowości Paprotnia policjanci z ryckiej drogówki podczas patrolu zauważyli osobowego Nissana, którego kierujący jechał znacznie szybciej, niż zezwalają na to przepisy w tym miejscu.

- Policjanci za pomocą wideorejestratora rozpoczęli pomiar prędkości, który wykazał, że kontrolowany pojazd poruszał się z prędkością 84 km/h przy ograniczeniu do 50 km/h. Funkcjonariusze zatrzymali do kontroli pojazd. Nissanem kierował 40-letni mieszkaniec powiatu wolsztyńskiego. Gdy policjanci podeszli do kierującego wyczuli od niego silną woń alkoholu. Badanie policyjnym alkomatem potwierdziło, że 40-latek jest pod działaniem alkoholu wynoszącym blisko 1,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Jak się okazało, to nie był koniec przewinień mężczyzny. Podczas sprawdzania baz danych okazało się, że kierujący nissanem ma cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami - opisuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

40-latek odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, niestosowanie się do decyzji o cofnięciu uprawnienia do kierowania pojazdami oraz za przekroczenie dozwolonej prędkości.

Joanna Niećko

Nowy kandydat na prezydenta RP pochodzi z Lubelszczyzny. Marek Woch ogłosił swoją kandydaturę

Start w wyborach prezydenckich zadeklarował – Marek Woch, przewodniczący Ogólnopolskiej Federacji „Bezpartyjni i Samorządowcy", pochodzący z Kąkolewnicy w województwie lubelskim.

Marek Woch to postać, która chce wyróżnić się spośród innych kandydatów swoimi doświadczeniami zawodowymi i życiowymi. Woch ukończył studia prawnicze, ale zanim to zrobił, zdobywał praktyczne doświadczenie jako kierowca samochodu ciężarowego czy hydraulik. Na dowód więzi z klasą robotniczą, podczas sobotniej konferencji, pojawił się z kluczem francuskim.

- To jest klucz hydrauliczny, który wiele lat mi służył i to wyniesiono tę pracę - podejście do pracy, szacunek do pracy, do tworzenia. Przeniosłem to na wyższy poziom edukacji, ale nadal się tym posługuję, bo nawet znajomi, jak tylko dowiedzą się, że jestem hydraulikiem, to coś jeszcze potrafię. (...) Skąd historia z tirami i autobusami? Mój tata dorabiał na tirach, na autobusach i zaszczepił jeżdżenie, ciekawość. Stąd ja też byłem kierowcą samochodów osobowych, dorabiałem na ciężarowych - mówił kandydat na prezydenta, Marek Woch.

Marek Woch, kandydat na prezydenta RP

Mamy dwie kierownice w jednym samochodzie

- Ile można słuchać kłótni o krzesło, o samolot, o wyzywanie prezydenta mojego kraju. Nie ważne, z jakiej opcji politycznej jest. (...) Mamy dwie kierownice w jednym samochodzie. (...) To nas osłabia jako kraj, jeśli my się kłócimy.

Gwardia Narodowa i likwidacja NFZ

Jednym z punktów programu wyborczego Marka Wocha jest zmiana systemu politycznego Polski na prezydencko-parlamentarny. Kandydat argumentuje, że obecny system prowadzi do konfliktów między prezydentem a premierem, co osłabia skuteczność państwa.

- Ile można słuchać kłótni o krzesło, o samolot, o wyzywanie prezydenta mojego kraju. Nie ważne, z jakiej opcji politycznej jest. (...) Mamy dwie kierownice w jednym samochodzie. (...) To nas osłabia jako kraj, jeśli my się kłócimy - powiedział, nawiązując do sporów między prezydentem a premierem.

Nowe propozycje programowe Marka Wocha obejmują m.in. Polską Gwardię Narodową - formację odpowiedzialną za bezpieczeństwo wewnętrzne, działająca pod nadzorem prezydenta. Kandydat na prezydenta zapowiadał również zmiany w systemie ochrony zdrowia - likwidację NFZ oraz stworzenie odporniejszego systemu opieki zdrowotnej zdolnego do radzenia sobie z kryzysami.

Ogłoszony w sobotę kandydat na prezydenta mówił o sprawiedliwości społecznej i gospodarczej - wzmocnieniu związków zawodowych, promowaniu godziwych wynagrodzeń oraz minimalnych płac życiowych. Innym z pomysłów na zmiany w Polsce było wzmocnienie wizerunku Polski na arenie międzynarodowej poprzez promocję polskiej kultury, historii i chrześcijańskiego dziedzictwa.

Zakusy na posła, europosła i wójta

To nie pierwszy raz, gdy Marek Woch decyduje się na start w wyborach. Jego dotychczasowe próby zdobycia mandatu nie przyniosły oczekiwanych efektów. Bez sukcesu próbował swoich sił w wyborach do Sejmiku Województwa Lubelskiego oraz Sejmu z listy lubelskiej. Startował także do Parlamentu Europejskiego. W 2016 roku startował na wójta gminy Kąkolewnica, gdzie przegrał z trzema innymi kandydatami – Anną Mróz, Zbigniewem Ładnym i Karolem Mazurkiem.

Aby wystartować w wyborach, Marek Woch musi zostać formalnie zarejestrowany przez Państwową Komisje Wyborczą. Wymogiem jest m.in. przedstawienie listy z poparciem 100 tys. osób.

Wówczas w nadchodzących wyborach Marek Woch zmierzy się z doświadczonymi politykami. Wśród nich znajduje się m.in. Rafał Trzaskowski (KO), Karol Nawrocki (PiS), Szymon Hołownia (Polska 2050) oraz Sławomir Mentzen (Konfederacja).

rg

REG

eprasa.pl b004c4fc4f

Nauczyciel kontra uczeń. W szkole doszło do naruszenia nietyklaności?

Kuratorium bada sprawę zachowania nauczyciela na lekcji. A po szkole krąży nagranie...

Dęblin: Wyjaśnieniem tego, co zaszło na lekcji w maturalnej klasie Zespołu Szkół Zawodowych w nr 1 w Dęblinie zajmuje się kuratorium. Uczeń poskarżył się, że nauczyciel naruszył jego nietykalność cielesną. A po szkole krąży nagranie, na którym nauczyciel teatralnie opowiada uczniom innej klasy jak maturzysta krzyczał z bólu.

Podczas lekcji przedmiotu zawodowego w klasie maturalnej Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 im. gen. F. Kleeberga w Dęblinie miało dojść do naruszenia nietykalności cielesnej ucznia. Jak relacjonuje nam poszkodowany uczeń, nauczyciel chwycił go za rękę w taki sposób, że upadł na krzesło obijając sobie okolice brzucha.- W czasie kartkówki chciałem ściągnąć - szczerze przyznaje nasz rozmówca. - Nauczyciel przyłapał mnie. Agresywnym krokiem do mnie podszedł, kazał mi wstać, więc wstałem. Ręce wziąłem do tyłu. Zapytał „Co tu masz?", a ja na to, że nic nie mam. Złapał mnie za rękę i próbował ją odwrócić, w tym momencie upadłem uderzając brzuchem o kant krzesła. Leżałem chwilę na podłodze. Bolało mnie strasznie. Miałem łzy w oczach - relacjonuje zdarzenie z końca listopada uczeń i dodaje, że nauczyciel potem wezwał panią sprzątającą. - Powiedział pani sprzątającej, żeby zadzwoniła do dyrektora. Zadzwoniła, ale nie było go w szkole. Następnie zadzwoniła do kierownika warsztatów, którego okazało się, że też nie ma. Ostatecznie udało się dodzwonić do kierowniczki internatu. Przyszła, zapytała czy wszystko w porządku i poszedłem z nią porozmawiać. Pokazałem jej potłuczenie, zrobiła oczy jak 5 zł - opowiada.

Kierowniczka internatu zaproponowała rozmowę z psychologiem. Początkowo nasz uczeń odmówił, ale później sam o nią poprosił.

- Ta rozmowa była bardzo pomocna - przyznaje.

Rozmowy bez efektu

Kolejnego dnia uczeń poprosił o spotkanie z dyrektorem w obecności swojego taty, i nauczyciela przedmiotu oraz psychologa. Odbyło się ono po lekcjach. Na korytarzu czekali również koledzy z klasy naszego rozmówcy, ale oni nie byli zaproszeni do rozmowy. Mogli zrelacjonować zdarzenie. - Dyrektor chyba uznał, że oni będą kłamać. Rozmowa nie przyniosła oczekiwanych efektów. Tego samego dnia byłem na obdukcji. Tam stwierdzili, że obszar 4x5 cm jest mocno zbity.

W poniedziałek (2 grudnia) uczeń miał pierwsze dwie lekcje z tym nauczycielem.

- Przez dwie godziny bałem się wyjść z samochodu. Poszedłem dopiero na trzecią lekcję. Na kolejnej wychowawczyni zobaczyła, że źle się czuję. Porozmawiałem ponownie z panią psycholog i ta kazała mi pójść do specjalisty - relacjonuje uczeń.

Tego samego dnia nasz rozmówca był na wizycie.

- Zalecono, żeby zmienić nauczyciela. Ja dałem w szkole zaświadczenie, a klasa dała petycję o zmianę nauczyciela. Mieliśmy na lekcji wychowawczej rozmowę z dyrektorem, który poinformował, że zmiana nauczyciela będzie trwała około miesiąca. Później złożyliśmy z tatą pismo do Kuratorium Oświaty. Po dwóch dniach Kuratorium poinformowało, że zajmie się sprawą - mówi chłopak.

Nauczyciel opowiada innym jak było

To jednak nie koniec. Po kilku dniach do ucznia trafiło nagranie głosowe, w którym słychać jak nauczyciel podczas lekcji w innej klasie teatralnie opisuje zdarzenie, które zaszło pomiędzy nim, a uczniem. My również je odsłuchaliśmy. Nagranie trwa 37 sekund.

Słychać na nim jak mężczyzna prosi po imieniu kogoś, aby wstał i wziął ręce do tyłu. Po czym opowiada jak podszedł do ucznia. „Ja tak podchodzę do niego. Pokaż telefon. Nie, trzymaj. Pokaż telefon. Mu tak chciałem, wziąłem, a on wtedy łaaa jak mnie boli. Wywalił się na krzesło. (słychać szurnięcie) Łaa jak mnie boli." - słyszymy na nagraniu głos. Zapytaliśmy ucznia skąd wie, że głos mężczyzny to głos nauczyciela.

- Głos rozpozna każdy uczeń tej szkoły i jest wiele osób, które może to potwierdzić - mówi nam.

Nagranie głosowe trafiło do dyrektora i do Kuratorium Oświaty.

Nabrali wody w usta

Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z dyrektorem ZSZ nr 1 w Dęblinie Arturem Misiakiem. Przyznał, że zna sprawę, ale nie chciał z nami rozmawiać.

- Nie będę udzielał informacji na ten temat. Sprawa została przekazana organom wyższym i ja już się tym nie zajmuję. Wszystko odbyło się zgodnie z procedurami. Nie mam komentarza w tej sprawie - zakończył rozmowę. Do szkoły zadzwoniliśmy ponownie, tym razem prosząc dyrektora o zapytanie nauczyciela, czy zechce z nami porozmawiać na ten temat. W sekretariacie zostawiliśmy numer kontaktowy, ale nauczyciel nie zadzwonił. Rzecznik Prasowy Lubelskiego Kuratora Oświaty Artur Pawłowski poinformował nas, że w tej sprawie wpłynęła do nich skarga. W związku z powyższym wszczęto postępowanie wyjaśniające.

Fot.Uczeń

Siniak po 2 godzinach od zaistniałego zdarzenia

> *Leżałem chwilę na podłodze. Bolało mnie strasznie. Miałem łzy w oczach*

A jaki będzie finał? Będziemy to monitorować. Jak podkreśla tata maturzysty, dla niego najważniejsze jest zdrowie psychiczne syna oraz to, aby zaliczył przedmioty i zdał maturę.

- Moim zdaniem podczas spotkania dyrektor próbował powiedzieć, że na wyrost to przedstawiamy. Dla niego jakby nic się nie stało. Z tego co mówił, to chciał sprawę rozwiązać, ale działań nie podejmował żadnych ku temu, żeby coś zmienić, a przede wszystkim chodzi o zmianę nauczyciela. Przesłałem nagranie do dyrektora z pytaniem, co to ma być, ale odpowiedzi nie usłyszałem - kwituje ojciec ucznia.

Urszula Sadura

Znęcał się nad matką. Wylał jej na głowę herbatę i uderzył szklanką

To tylko jeden z przykładów przemocy, jaką wobec rodzicielki stosował 53-letni puławianin. Mężczyzna trafił do aresztu, po kolejnej awanturze.

W poniedziałek 9 grudnia dyżurny puławskiej komendy otrzymał informację o awanturze domowej na jednym z miejscowych osiedli. Skierował na miejsce patrol. Tam okazało się, że w czasie awantury nietrzeźwy syn wyrzucił z mieszkania 80-letnią matkę. Kobieta schroniła się u sąsiadki. Mundurowi zatrzymali mężczyznę. Okazało się, że ma 3 promile alkoholu w organizmie.

Fot.KPP Puławy

53-latek z Puław już raz został skazany za przemoc wobec rodzicielki

> ***KPP Puławy***
> *O różnych porach dnia i nocy wszczynał awantury domowe, zakłócał spoczynek nocny, bił ją i groził pozbawieniem życia*

- Jak wynika z materiałów sprawy, agresywne zachowanie 53-letniego puławianina wobec 80-letniej matki trwało od dwóch lat. Mężczyzna stosował przemoc fizyczną oraz psychiczną. Będąc pod wpływem alkoholu, o różnych porach dnia i nocy wszczynał awantury domowe, zakłócał spoczynek nocny, bił ją i groził pozbawieniem życia, a w dniu interwencji wylał matce na głowę herbatę oraz uderzył ją szklanką w głowę - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Wkrótce wyszło na jaw, że wyrodny syn ma sądowy zakaz zbliżania się do matki i kontaktowania się z nią, bo już wcześniej znęcał się nad nią i odbywał z tego powodu karę więzienia. Sąd aresztował mieszkańca Puław na 3 miesiące. - Ze względu na to, że puławianin był już karany za znęcanie się nad rodziną i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności, będzie odpowiadał w warunkach recydywy. Grozi mu kara do 7,5 lat więzienia - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl b004c4fc4f

Garstka rolników na proteście w Kamieniu. „Tak niewielu sprzeciwia się temu, co dotknie nas wszystkich”

Mają dość unijnej polityki rolnej, która dąży do likwidacji rodzinnych gospodarstw rolnych i zastąpienia polskiej pełnowartościowej żywności tańszymi, niespełniającymi naszych standardów zamiennikami spoza UE

Sebastian Huber,
koordynator protestu

- Mimo wielu zapowiedzi sytuacja się nie zmieniła. Na dodatek mamy rok klęskowy. Dziś mamy protest ostrzegawczy, chcemy jak najmniej przeszkadzać ludziom, mieszkańcom. Ruch jest wahadłowy, żeby wszystko odbywało się w miarę płynnie, nie przyniosło nikomu żadnych strat. Ale chcemy się pokazać, zamanifestować, żeby było nas widać. Chociaż liczyliśmy na trochę lepszą frekwencję.

Sylwester Dziewulski,
organizator protestu

- Nie chcemy nikomu niczego utrudniać. Wiele spraw, które zaważą na naszej przyszłości, jest „przepychanych” po cichu, przykładem jest tu umowa z krajami Mercosur i bezcłową, niekontrolowaną wymianą handlową. Od lutego nie zmieniło się nic, nadal Unia dokręca rolnikom śrubę. Jak widać, brakuje nam ludzi, którym chce się coś robić, wyjść. Boję się, że zryw na szerszą skalę będzie dopiero wtedy, gdy będzie już za późno...

POWIAT OPOLSKI:
- Jesteśmy na skraju wytrzymałości! Nasze rolnictwo już wygląda tragicznie, a co roku jesteśmy jeszcze dociskani poprzez zwiększanie kosztów produkcji, podczas gdy ceny płodów stoją - grzmieli w piątek rolnicy w Kamieniu.

Protest miał charakter ostrzegawczy. Trwał od godziny 9.30 do 17. Data protestu nie była przypadkowa - piątek, 13 grudnia. Miejsce – droga wojewódzka 747 z Lublina do Iłży. Rolnicy ustawili blokady tuż przed mostem w Kamieniu (gm. Łaziska). Cała akcja przebiegała spokojnie. Co pół godziny rolnicy rozstawiali barierki blokujące drogę, a na kolejne pół godziny zabierali je, żeby przepuścić czekające pojazdy.

Przeciwko umowie z Mercosur

- Mamy 43. rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. W tamtym okresie też byli patrioci i działali na rzecz poprawy sytuacji w naszym kraju - tak, jak my. Spotkaliśmy się dzisiaj, by wybrzmiały nasze postulaty - mówi Mateusz Woźniak, rolnik z gminy Chodel, a jednocześnie współorganizator protestu.

Jego organizatorzy chcieli zwrócić szczególną uwagę na tragiczną sytuację w rolnictwie i zagrożenia, które dotyczą wielu sektorów gospodarki oraz wszystkich obywateli.

Mają dość unijnej polityki rolnej, która dąży do likwidacji rodzinnych gospodarstw rolnych i zastąpienia polskiej pełnowartościowej żywności tańszymi, niespełniającymi naszych standardów zamiennikami spoza Unii Europejskiej.

Przede wszystkim są niezadowoleni z planów podpisania przez Unię Europejską umowy z krajami Mercosur, która m.in. ma znieść cło na 91 produktów.

- Jeśli do porozumienia dojdzie, to Europę znów zaleje wątpliwej jakości żywność z takich krajów jak Brazylia, Paragwaj czy Boliwia. Nie obowiązują tam procedury kontroli jakości żywności, a do produkcji rolnej wycina się amazońskie lasy deszczowe - mówi Sebastian Huber, koordynator protestu.

Nadal protestują też przeciwko założeniom Zielonego Ładu.

Protestowała garstka

Organizatorzy piątkowego protestu spodziewali się, że weźmie w nim udział około 200 osób i 20 ciągników rolniczych. Tymczasem blokować most przyjechało zaledwie kilkanaście osób.

Frekwencja rozczarowała organizatorów. Choć – jak zapewniają – nie spodziewali się takich tumów, jakie były na akcjach na początku roku.

- Tak niewielu sprzeciwia się temu, co dotknie nas wszystkich – skomentował po zakończeniu akcji protestacyjnej Huber.

- Damy radę, dziś nas pięćdziesięciu, jutro pięciuset, a reszta niech udaje, że wszystko jest okej – napisał w mediach społecznościowych Paweł Rogowski, rolnik z gminy Chodel.

Rolnicy z wójtem sądzie

Nie obyło się bez perturbacji. Do samego końca nie było wiadomo, czy piątkowy protest w ogóle się odbędzie. Sprawa znalazła swój finał w sądzie po tym, jak wójt gminy Łaziska kilka dni wcześniej nie zgodził się na organizację protestu w zaproponowanej przez jego organizatorów formie. Chodziło konkretnie o wahadłowe blokowanie wjazdu na most oraz zatrzymanie ruchu i udrożnienie go co pół godziny.

Organizatorzy akcji protestacyjnej odwołali się do sądu od decyzji wójta o zakazie organizacji piątkowego zgromadzenia w Kamieniu. Argumentację zawartą w decyzji uznali za kuriozalną.

Wójt Karol Grzęda zapewniał nas, że wydając decyzję, posiłkował się rekomendacją policji i Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego. Stał na stanowisku, że może dojść do paraliżu komunikacyjnego, a tym do zagrożenia życia i zdrowia dla niektórych przemieszczających się osób. A poza tym prowadzony w taki sposób protest ogranicza prawa i wolności innych osób.

W czwartek Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrzył odwołanie i wydał korzystny wyrok dla protestujących. Sąd decyzję wójta uchylił, rolnicy mogli protestować więc legalnie.

Agnieszka Gołębiowska / Agnieszka Ciekot - Hunek

Postulaty rolników:

- STOP umowie Mercosur
- całkowite wycofanie się z Zielonego Ładu, Fit for 55 oraz ETS 2
- natychmiastowe zablokowanie importu produktów rolno-spożywczych z Ukrainy i z Krajów Trzecich
- zablokowanie przejmowania przez obcy kapitał firm i spółek sektora rolno-spożywczego
- zmniejszenie częstotliwości kontroli gospodarstw rolnych
- wyrównanie stawek dopłat bezpośrednich i ekoschematów na poziomie całej Unii Europejskiej
- STOP ograniczeniom stosowania środków ochrony roślin o 50 procent (w Holandii normy są wyższe ponad 3-krotnie)

Ruszył proces kierowców oskarżonych o spowodowanie tragicznego wypadku, w którym zginęły aktorki z Poniatowej

Na ławie oskarżonych zasiadł 78-letni kierowca opla i 24-letni kierowca BMW.

W miniony wtorek (10 grudnia) przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim rozpoczął się proces oskarżonych o spowodowanie tragicznego wypadku w Chodlu, w którym śmierć poniosły trzy mieszkanki Poniatowej.

To tym samochodem, oplem, jechały kobiety na pogrzeb. Śmierć na miejscu poniosły wszystkie trzy siedzące na tylnym siedzeniu

O spowodowanie wypadku, do którego doszło na obwodnicy Chodla w sierpniu ub.r., prokuratura oskarżyła 79-letniego mieszkańca Poniatowej i 24-latka z gminy Opole Lubelskie. Obaj kierowali pojazdami biorącymi udział w wypadku. I obaj – w ocenie śledczych - mają porównywalny stopień winy.

Pierwsza rozprawa trwała cały dzień. Sąd do przesłuchania miał piętnastu świadków. Stawili się też obaj oskarżeni. Odmówili składania wyjaśnień.

78-latek kierował oplem. Feralnego dnia wiózł aktorki poniatowskiego teatru Fajna Ferajna na pogrzeb do Chodla. Samochodem podróżowały cztery kobiety. Na miejscu zginęły trzy z nich, które siedziały na tylnym siedzeniu. Przeżyła tylko pasażerka siedząca z przodu. Jak ustalili śledczy, 78-latek wyjechał z drogi podporządkowanej i wymusił pierwszeństwo na kierującym BMW, który poruszał się obwodnicą. Jechał jednak zdecydowanie za szybko. W rejonie skrzyżowania, na którym doszło do wypadku, obowiązuje ograniczenie prędkości do 70 km/h. A na liczniku miał około 140 km/h.

Kolejny termin rozprawy wyznaczony został na 23 stycznia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl b004c4fc4f

Witamy na świecie!

Eliza Niewęgłowska, Radzyń Podlaski,
ur. 11 grudnia, g. 13:29,
3,20 kg, 52 cm
Rodzice: Joanna i Grzegorz
Rodzeństwo: Lena (4 lata), Pola (2 lata)

Mikołaj Tomczak z Radzynia Podlaskiego,
ur. 10 grudnia, g. 01:39,
3310 g, 55 cm
Rodzice: Aldona i Łukasz
Brat: Szymon (13 lat)

Róża Szydłowska, Biała Podlaska
ur. 13 grudnia, g. 9:56,
3850 g, 58 cm
Rodzice: Anna i Adrian
Rodzeństwo: Bianka (4,5 r.), Amelia (17 lat)

Blanka Semeniuk, Biała Podlaska,
ur. 11 grudnia, g. 13:05,
3 kg, 54 cm
Rodzice: Żaneta i Grzesiek
Siostra: Iga (3 lata)

Piotruś Pakuła, Talczyn, gm. Kock, pow. lubartowski,
ur. 9 grudnia, g. 19:17,
3550 g, 54 cm
Rodzice: Anna i Robert
Rodzeństwo: Sylwia (20 lat), Oliwia (14 lat), Jakub (12 lat)

Kacper Kusyk, Rudno, gm. Michów, pow. lubartowski
ur. 13 grudnia, g. 1:15,
4,10 kg, 58 cm
Rodzice: Renata i Piotr
Brat: Szymon (12 lat)

Córka Magdaleny i Krzysztofa Zalewskich, Paskudy, pow. radzyński
ur. 12 grudnia,
3780 g, 56 cm
Rodzice: Tymon (3 lata), Rafał (8 lat)

Pola Klimkowicz, Horodyszcze, gm. Wisznice, pow. bialski
ur. 12 grudnia, g. 13:44,
2640 g, 52 cm
Rodzice: Magdalena i Przemysław
Brat: Mateusz (15 lat)

Antoś Głowacki, Nosów, gm. Leśna Podlaska, pow. bialski
ur. 9 grudnia, g. 22:49,
3580 g,
Rodzice: Joanna i Maciej

Leon Szaron, Ostrówki, pow. radzyński,
ur. 13 grudnia, 16:14,
3820 g,
Rodzice: Gabriela i Sebastian
Siostra: Liliana

Staś,
ur. 10 grudnia, g. 11:38,
3710 g, 55 cm

Harrison Monn, Lublin
ur. 9 grudnia, g. 00:54,
3,09 kg, 54 cm
Rodzice: Adriana i Jamie
Brat: Jackson (3 lata)

Leon Galejczuk, Chmielów k. Parczew,
ur. 12 grudnia, g. 22:30
Rodzice: Marlena i Maciej
Siostra: Liliana (5 lat)

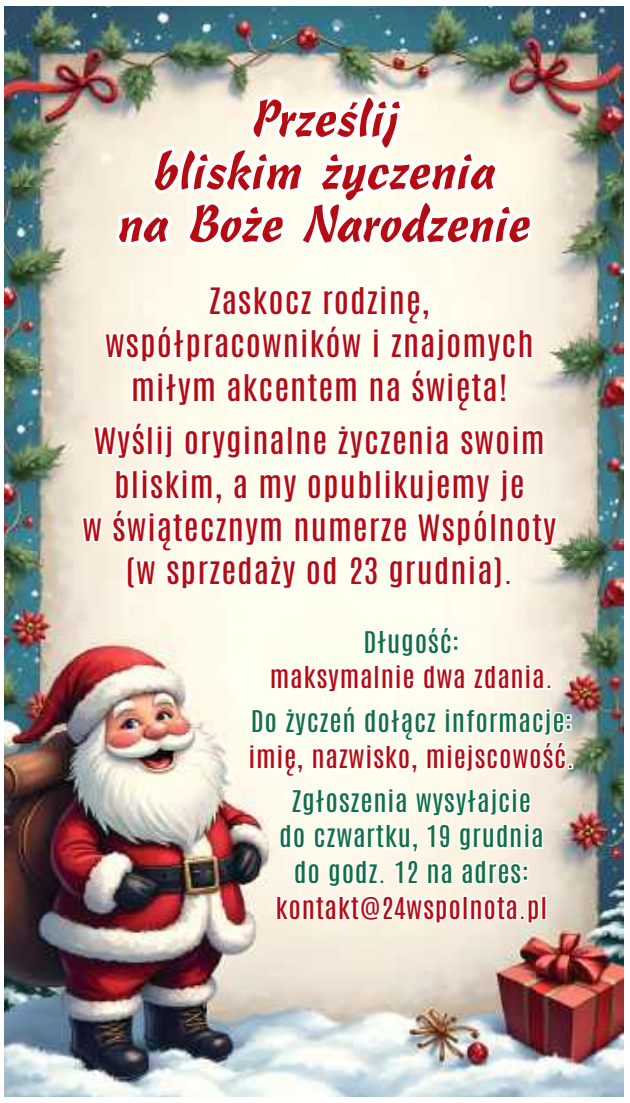

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.

Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

Piękne róże widziane na początku grudnia na rynku w Radzyniu Podlaskim, zdjęcie naszej Czytelniczki Ewy

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Gala,
Teresa Urban

Maciek,
Iwona Chalecka

Luna, Anna Cybul,
Nowy Patok

Czesio,
właścicielka: Nikola, Dębowica

Demon, Agata Ceglarska,
Karczmiska Drugie

Dipsi i Psitunia, Edyta K.

Gucio, Agnieszka Kośmider,
Puławy

REG

eprasa.pl b004c4fc4f

Potomkowie łukowskiego kasztelana: Jan Nepomucen Jezierski - karpiowa historia pod choinkę

Piscicultura hrabiego Jezierskiego

Wycinek z relacji z wystawy rolniczej pisma „Rolnik i Hodowca: tygodnik rolniczo-przemysłowy. R. 28, 1910, no 41", zawierającej również zachwyty nad sukcesami hodowców z Ryk. Gospodarstwo zainicjowane przez Jezierskich podawane jest jako wzorcowe dla innych tego typu przedsięwzięć

Kasztelan Jacek też miał głowę do interesów

Z pewnym przymrużeniem oka można dopowiedzieć, że Jacek Jezierski, po którym Jan Nepomucen odziedziczył żyłkę biznesową, również zajmował się gospodarką wodną. Ów, skądinąd całkiem niezły, polityk i mówca sejmowy epoki stanisławowskiej, zasłynął z tego, iż pod nazwą „łazienek" na brzegu wiślanym w Warszawie pobudował i uruchomił najlepszy w mieście dom uciech i schadzek. Opisuje Fryderyk Schulz, obdarzony niemałym zmysłem obserwacji i podróżujący po ówczesnej Rzeczypospolitej Inflantczyk:

„Jedne z nich położone są nad samą Wisłą i dosyć porządnie wyglądają. Składają się one z podniesionego piętra jednego, podzielonego na małe gabineciki, w których mieści się jedna lub dwie wanny. Przez wszystkie przebiegają rury z zimną i ciepłą wodą (...). Kąpiel kosztuje cztery złote polskie razem z potrzebną bielizną. Kanapka, na której po kąpieli się odpoczywa, stoi tu także. Obie płci przyjeżdżają się tu często kąpać, a nie potrzebuję nawet mówić o tym, że się nikt nie sprzeciwia, jeśli dwie osoby płci różnej do jednego wchodzą gabinetu. W istocie łazienki często służą za miejsce schadzek dla nieszczęśliwych, uciśnionych kochanków, którym tu nic nie przeszkadza".

Jan Nepomucen Jezierski (1786–1858), wnuk znanego polityka i publicysty Jacka Jezierskiego (1722-1805), ostatniego kasztelana łukowskiego, odziedziczył po dziadku smykałkę do innowacji i przedsiębiorczości. Dzięki jego działalności Ryki zyskały miano polskiej „stolicy karpi".

Jezierski w młodości brał udział w wojnach napoleońskich, wyróżniając się w bitwie pod Sandomierzem w 1809 roku. Po zakończeniu wojskowej kariery, w której osiągnął stopień porucznika, został politykiem, był m.in. marszałkiem sejmików powiatowych, a potem od 1928 r. posłem na Sejm Królestwa Polskiego z powiatu garwolińskiego. Zasłynął swoją kontrowersyjną misją dyplomatyczną do cara w przededniu wybuchu powstania listopadowego, ale to materiał na osobną historię.

Jan Nepomucen w 1812 roku ożenił się z Karoliną z Jelskich (1789-1859), z którą doczekał się pięciorga dzieci. Po upadku powstania listopadowego reprezentował pragmatyczne podejście: starał się utrzymywać bliskie relacje z caratem, z jednej strony widząc w tym zapewne korzyści dla swojej rodziny (przykładowo: swoją córkę Marię wydał za rosyjskiego księcia Golicyna). Z drugiej strony wykorzystywał swoje wpływy do interwencji u cara, gdy była potrzeba pomóc rodakom w jakiejś sprawie (z różnym skutkiem). W 1842 r. Jezierski uzyskał od władz carskich potwierdzenie tytułu hrabiowskiego (uzyskanego przez dziadka u austriackiego Cesarza), a w 1849 r. został marszałkiem szlachty guberni lubelskiej i otrzymał od cara tytuł koniuszego dworu cesarskiego.

Powrót na Lubelszczyznę

Mimo że kasztelan Jacek Jezierski faktycznie przeniósł swoją rodzinę z ziemi łukowskiej na Mazowsze, jego wnuk Jan Nepomucen powrócił na Lubelszczyznę. W 1816 r. zakupił od rodziny Czartoryskich dobra garbowskie, które stały się główną siedzibą jego potomków aż do ok. 1903 r. Pałac w Garbowie, istniejący do dziś, był świadkiem jego pierwszych prób na polu hodowli ryb. Jezierski szybko dostrzegł potencjał terenów wokół Garbowa do rozwijania gospodarstwa rybnego.

Ryki: stolica karpia

Jezierski traktował hodowlę ryb nie tylko jako źródło dochodu, ale również jako pasję. Podróżował za granicę, by zgłębiać wiedzę na temat najlepszych praktyk w rybołówstwie, współpracując z ekspertami i korzystając z literatury, w tym jednego z pierwszych polskich dzieł pt. „Opisanie porządku stawowego" Stanisława Strojnowskiego z 1609 r., którego oryginalny egzemplarz miał mieć w swojej prywatnej bibliotece.

W rozwoju gospodarstwa rybnego w Rykach ważną rolę odegrał Wiktor Jezierski. Niespokrewniony z Janem hr. Jezierskim, był pasjonatem i praktykiem rybołówstwa i już wcześniej z powodzeniem prowadził hodowle ryb, co skłoniło hrabiego do powierzenia mu zadań w Garbowie. Wiktor wywiązał się z nich wzorowo, tworząc plan stawów, który – z niewielkimi modyfikacjami – funkcjonował przez lata jako fundament gospodarstwa rybnego.

W 1836 r. Jezierski zakupił dobra rządowe Ryki i Sarny. Zachęcony sukcesami w Garbowie, już rok później rozpoczął zakładanie stawów rybnych w Rykach. Pierwszy ze stawów założony został w roku 1837, następnie powstały inne pomiędzy latami 1844 a 1850. Tutaj z kolei nieocenionym wsparciem był

Tomasz Sobolewski, pracujący w gospodarstwie od 1837 r. który szybko stał się kluczowym współpracownikiem hrabiego. Z czasem przejął główne kierownictwo nad rybołówstwem. Zresztą mieszkał niedaleko stawów, gdzie w swoim domu-pracowni opracowywał różne innowacje, np. projekty specjalnych akwariów. Jego zaangażowanie i innowacyjność zostały docenione w 1867 r. na wystawie rolniczej w Warszawie, gdzie zdobył list pochwalny oraz nagrodę pieniężną za wystawienie imponujących okazów ryb w akwarium własnego projektu. Sobolewski zyskał uznanie nie tylko w dobrach Jezierskich, ale również w innych miejscach, gdzie doradzał w zakresie organizacji gospodarstw rybnych.

W 1867 roku „Kurjer Codzienny" opisywał imponujące rozmiary gospodarstwa rybnego w Garbowie i Rykach. W Garbowie znajdowało się sześć stawów roślicowych, cztery wyrostowe oraz 17 sadzawek zajmujących łącznie powierzchnię 250 morgów. Natomiast w Rykach istniało dziewięć stawów roślicowych, siedem wyrostowych oraz 19 sadzawek rozciągających się na powierzchni 466 morgów. Jednocześnie trwały prace nad urządzeniem dodatkowych stawów i sadzawek w Rykach, co świadczyło o dalszym rozwoju hodowli ryb na tych terenach.

Ryckie karpie na stołecznych stołach

Hodowle w Rykach i Garbowie były regularnie opisywane w prasie. Doskonała organizacja i znaczące zyski sprawiły, że gospodarstwa Jezierskiego uznawano za wzór. W takich działaniach widziano szansę w poprawę sytuacji ekonomicznej wsi. W „Gazecie Rolniczej" z 1850 roku odnotowano, że hodowle przynosiły rocznie dochód rzędu 100 000 złotych. Ryby z Ryk były transportowane do Kośmina do brzegów Wieprza, a potem spławiane Wieprzem i Wisłą do Warszawy, która była jednym z głównych odbiorców tutejszych ryb, głównie karpi (co jednak było kroplą w morzu stołecznego popytu na ryby).

Warto dodać, że relacje i opisy z gospodarstwa rybnego w Rykach pojawiały się na przestrzeni dziesięcioleci wielokrotnie w krajowej prasie np. „Gazecie Rolniczej", „Rolniku i Hodowcy", „Tygodniku Rolniczym", za każdym razem podkreślając, że hodowla ryb może być panaceum na trudną sytuację na wsi i popadające w kłopoty finansowe gospodarstwa ziemiańskie. Przedstawiano szczegółowo dochody i wydatki ryckiego gospodarstwa, wskazując na generowane przez nie zyski.

Dziedzictwo

Po śmierci Jana Nepomucena Jezierskiego w 1858 r., majątki w Garbowie i Rykach, w tym gospodarstwo rybne, przypadły jego małoletnim wnukom – Waldemarowi i Aleksandrowi. Do czasu osiągnięcia przez nich pełnoletności, zarząd nad majątkiem sprawowała ich matka, hr. Julia Jezierska z Bobryńskich. Trudne czasy po Powstaniu Styczniowym, spowodowały chwilową stagnację hodowli ryb w Rykach. Kryzys ten jednak nie trwał długo – od 1873 r., po rozpoczęciu gospodarowania przez Aleksandra Jezierskiego (1852-1895), hodowla ryb zaczęła się odradzać. Potwierdza to wzmianka z 1888 r. w tygodniku „Rolnik i Hodowca", gdzie czytamy, że „świetnie rozwija się gospodarstwo rybne w Rykach hr. Jezierskiego, w pow. garwolińskim. Z wielką starannością prowadzone gospodarstwo, opłaca się sowicie. [...] Należy zwrócić uwagę, że większość gruntów na stawy zamieniona, w kulturze rolnej nie dałaby się eksploatować". Aleksander poświęcił się zarządzaniu majątkiem, pisał nawet eksperckie artykuły o hodowli ryb do prasy (zachęcając innych do podejmowania takiej działalności). Niestety zginął tragicznie w 1895 roku, w wyniku upadku z konia.

Po jego śmierci majątkiem zarządzały krótko jego dzieci: Jan Jezierski i jego siostra Irena, jednak ostatecznie dobra zostały sprzedane za długi w 1903 r. Ich następnym właścicielem został hrabia Adama Feliksa Ronikier.

Jan Nepomucen Jezierski pozostawił po sobie imponujące dziedzictwo. Gazety branżowe, jeszcze w 1910 r. pisały, że „gospodarstwo rybne w Rykach ma dziś już szeroką, sławę, tak iż nawet z bardzo odległych gospodarstw w kraju i w Rosji i przychodzą znaczne zapotrzebowania" i było określane jako „przodujące i wzorowe, które powinno być bodźcem i zachętą dla innych". Warto zastanowić się, czy zasługi Jana Nepomucena Jezierskiego nie powinny być jakoś upamiętnione w Rykach.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl b004c4fc4f

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. I)

Zabójczy dylemat Meira Schupacka

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years" - „Martwe lata". Są opowieścią „naocznego" urodzonego w 1922 roku uczestnika życia w przedwojennym Radzyniu oraz świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Schupack urodził się w radzyńskiej rodzinie Żydów nieprzesadnie religijnych - obchodzili wszystkie święta, szabas, dzieci kształciły się w żydowskich szkołach, jednak nie miało to wiele wspólnego np. z nasileniem praktyk religijnych bardzo licznych w ówczesnym Radzyniu ortodoksów chasydzkich. Marzeniem Josepha była emigracja do Izraela i tam podjęcie nauki w szkole rolniczej. Na razie pracował w miejskiej elektrowni, co potem w czasie okupacji pozwoliło mu być, w porównaniu do jego współplemieńców, w nieco uprzywilejowanej pozycji, bo traktowany był przez hitlerowców jako tzw. „pożyteczny Żyd", bez którego miasto nie mogłoby funkcjonować.

Polacy w czarnych barwach

Schupack jest niezwykle krytyczny wobec swoich przedwojennych sąsiadów. Z perspektywy lat z jego perspektywy i w jego pamięci najdonioślejszymi dominantami społecznego życia w Radzyniu i jego okolicach były antysemickie działania środowisk inspirowanych przez Kościół oraz narodową demokrację (tu dostaje się m.in. księciu Sewerynowi Czetwertyńskiemu) oraz ludowe zamieszki i bojkoty. Bardzo pozytywnie pisze z kolei o Józefie Piłsudskim. W jego śmierci w 1935 roku widzi cezurę zaczynającą złe czasy dla polskich Żydów. Również wielkim bólem i rozczarowaniem okazała się próba powrotu do Radzynia po zakończeniu wojny - natknął się m.in. na faceta, który nosił płaszcz jego ojca oraz dawnego współpracownika, który przed wojną był antysemitą i, jak się okazało, teraz także nim pozostał. Po kilkunastu godzinach chodzenia po mieście, które z jego perspektywy stało się zupełnie puste, opuścił je na zawsze i - z pewnymi perypetiami - wyjechał do Niemiec.

Materiał na wielki film

Historii przeżycia Schupacka jest absolutnie wyjątkowa, pełna zwrotów akcji, odważnych działań, szalonych pomysłów i - nie mogło być inaczej... - szczęścia. Próba ucieczki do Sowietów, getta w Radzyniu, Międzyrzecu, próby utrzymania się na aryjskich papierach po aryjskiej stronie w Warszawie, obozy w Majdanku, Auschwitz, Dora, Bergen - Belsen - śmierć co chwilę czyhała o włos. Jeszcze przed „ostatecznym rozwiązaniem" co chwilę z listy członków rodziny oraz bliższych i dalszych znajomych trzeba było skreślać kolejne imiona: brata zastrzelonego w Lublinie, siostry Soni zabitej ot tak, przy drodze gdzieś pod Żabikowem, kolegów, współpracowników.

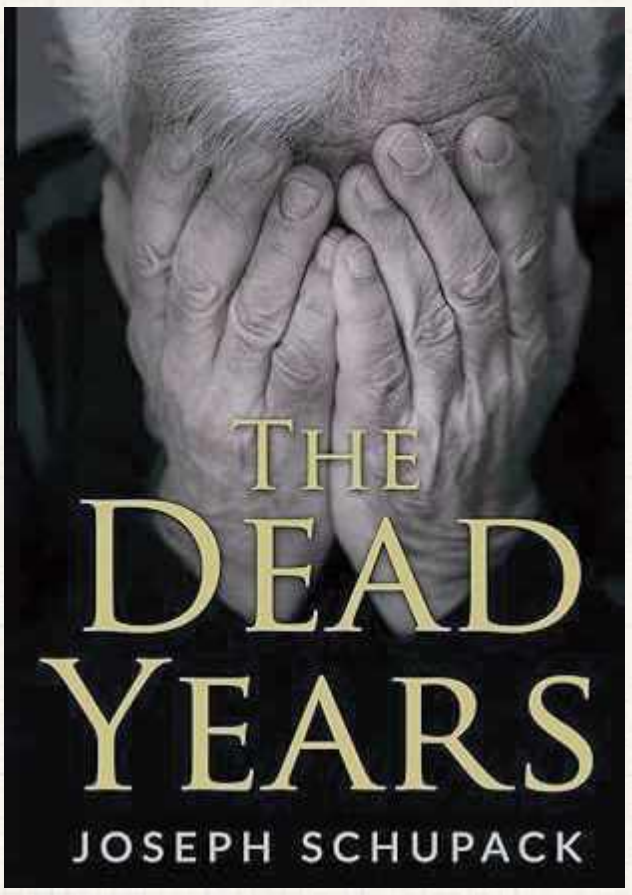

Anglojęzyczne i niemeckojęzyczne wydanie książki Schupacka dostępne jest w księgarniach internetowych, natomiast gdyby - mimo że czasem jest to dla Polaków niełatwa lektura - zechciał przełożyć publikację na język polski - byłaby to niesłychanie cenna inicjatywa. To samo dotyczy tłumaczenia na polski „Ksiąg Pamięci" - yizkor books, które stanowią bezcenne źródło wiedzy nie tylko o społeczności i zagładzie Żydów, ale również funkcjonowaniu przedwojennych miasteczek na wschodzie Polski

Nazwiska Schupacka nie znajdujemy w skorowidzu mieszkańców miasta w latach 1931 - 1939. Na wzmiankę o nim natrafiamy jedynie we wspomnieniach innego radzyńskiego Żyda Jeszuy Rosenkranca, który natrafił na niego w obozie koncentracyjnym, gdzie Schupack był zatrudniany jako elektryk co dawało mu stosunkowo dobre warunki życia

Morderczy dylemat

Pierwszą ofiarą z rodziny Schupacków był jego brat Meir. Do jego dobrowolnego zgłoszenia się w łapy gestapo doszło w szczególnych okolicznościach. *Był wysokim mężczyzną o szerokich barkach, silnym i zdrowym. Był zaprzeczeniem wszelkich rasistowskich teorii, odwrotnością stereotypu Żyda rozpowszechnianego w Der Sturmer (...) Pewnego grudniowego piątku w 1941 roku odśnieżaliśmy przed naszym domem, kiedy zobaczyliśmy psa szefa gestapo Fischera. Wiadomo było, że czworonożnym bandytą idzie dwunożny. - Uciekajmy, idą po mnie - powiedział cicho. Poprzedniej nocy miała miejsce niemiecka akcja, w trakcie której aresztowano wielu Żydów i Polaków, w tym byłego oficera Borkowskiego. (...) Nie wiem, co mój brat miał wspólnego z akcją, Borkowskim i co Niemcy do niego mieli. (...) Wiem tylko, że się przyjaźnili i często ze sobą rozmawiali. Mój brat musiał być z jakiejś przyczyny cierniem w oku dla gestapo.*

Potem dowiedzieliśmy się, że członek SD Adolf Dykow, etniczny Niemiec o złym charakterze, znany morderca Żydów razem z dwoma innymi skierowali się prosto do naszego mieszkania. Moja matka i siostra były wtedy chore i leżały w łóżku. Zapytali o mojego brata i zdemolowali wszystko. Zapowiedzieli, że jeśli mój brat w poniedziałek do 7 rano nie zgłosi się do gestapo, wymordują wszystkich członków Judenratu i jeszcze stu innych Żydów. (...) Kilku członków Judenratu i policji żydowskiej przyszło do nas. Niektórzy nas żałowali, inni namawiali, inni błagali. Nikt nie wątpił w powagę groźby. Bracia ukryli się w innych miejscach, ale Joseph wieczorem przekradł się do domu i uczestniczył w kolacji szabasowej. Zaczęła się ona od modlitwy matki (ojciec był uwięziony). *Minęło sporo czasu, kiedy po modlitwie matka otworzyła oczy. Jej twarz już była zupełnie inna. (...) Pokój był wypełniony ciszą. (...) Ultimatum opiewało na 72 godziny - mieliśmy tylko tyle czasu do namysłu. Żyć z tym było tragedią dla mojej matki i całej rodziny. Nie mogę opisać uczuć mojego brata. Wiem tylko, że nie chciał decyzji podejmować samodzielnie i czekał na radę od swoich najbliższych.*

Kiedy jednak spotkali się, nikt nic nie mówił. Po prostu wymieniali uściski i płakali razem. *Mój brat wstał, opuścił kryjówkę i poszedł do fryzjera. Kazał ogolić sobie głowę, żeby uniknąć pierwszego etapu upokorzenia przez Niemców. Miał 27 lat. Nigdy więcej go nie widzieliśmy...*

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pożar pałacu w Lubartowie

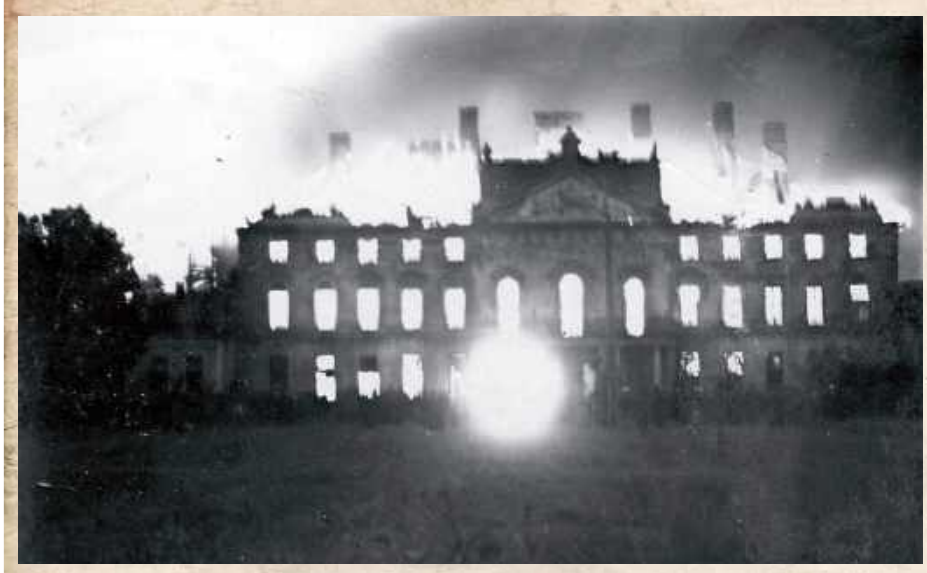

Fotz portalu fotopolska.eu, ze zbiorów mieszkańców Lubartowa

Swoje najlepsze czasy pałac Sanguszków w Lubartowie miał w końcówce XVIII wieku. Później był nieustannie przebudowywany, Henryk Łubieński w stajniach produkował fajans, w 1925 roku został odkupiony przez Braci Kresowych. W 1933 wybuchł potężny pożar: z wnętrza zachowały się tylko kominki, natomiast zaskakująco dobrze, obroniły się mury, na których została nawet część zdobień. Dzieła zniszczenia dopełnili kilka lat później Niemcy, którzy część cegieł wykorzystali jako budulec na drogi. Po wojnie przystąpiono do dość udanej rekonstrukcji. Od 1999 mieści się tu siedziba Starostwa Powiatowego.

REG

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Prawdzic i Pilawa z Józefowa nad Wisłą

Statut Gminy Józefów nad Wisłą stanowi, że herbem jest złoty lew wyskakujący w lewo zza muru i półtrzecia krzyża z lewej strony. Rajcy mieli dość prostą decyzję, bo takiej wyobrażenie jest na znanych nam najstarszych, pochodzących z XVIII wieku pieczęciach miasta

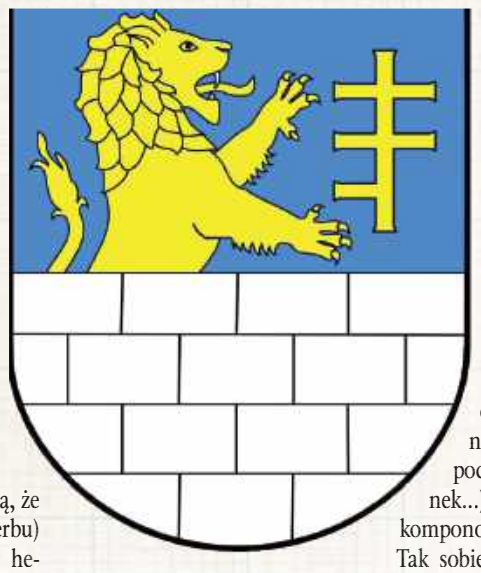

Nasi Czytelnicy już wiedzą, że w blazonowaniu (opisie herbu) nie ma pomyłki: strony w heraldyce są odwrócone, oznacza się je z perspektywy rycerza niosącego tarczę. Znak stanowi połączenie dwóch świetnie znanych herbów: Prawdzica (czyli owego lwa wyskakującego zza muru) i Pilawy. Tu jednak mamy pewną anomalię. Pilawa, czyli półtrzecia krzyża (dwie górne belki są pełne, dolna tylko z jednej strony) noszona przez założycieli miasta Potockich dolną belkę miała tylko z heraldycznej lewej, w herbie Józefowa jest tylko heraldyczna prawa. Takie drobne zmiany były często spotykaną praktyką pozwalającą dostrzec, o czyj znak chodzi. Nie jesteśmy pewni, skąd wziął się w herbie Prawdzic. Zwykle lewe trzyma w łapach obręcz („prawdą" nazywano podkładkę pod stawiany na stół garnek...), ale tym razem dokomponowano mu drugi herb. Tak sobie Potoccy i dobry król Jan Trzeci postanowili i tak zostało...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl b004c4fc4f

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Świetny początek i świetny koniec. Ale był też kryzys

Za piłkarzami rywalizującego w Betclic 1. Lidze Górnika pierwsza część sezonu. Zielono-czarni mogą być całkiem zadowoleni, bo gruntownie przebudowany zespół jest w szerokiej czołówce ligi. Z drugiej strony świetny początek rozgrywek rozbudził apetyty kibiców.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Damian Warchoł to najlepszy strzelec Górnika w sezonie 2024/2025. 29-letni pomocnik zdobył dziesięć bramek w 19. występach. Co ciekawe, trafiał do siatki rywali kolejno w pierwszym, drugim, trzecim, czwartym, piątym (dwukrotnie) i szóstym meczu Betclic 1. Ligi w bieżących rozgrywkach

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	19	45	42-15
2.	Arka Gdynia	19	40	41-15
3.	Miedź Legnica	19	38	37-18
4.	Ruch Chorzów	19	34	32-20
5.	Wisła Płock	19	33	33-26
6.	Górnik Łęczna	19	32	31-23
7.	Wisła Kraków	19	30	33-19
8.	Polonia Warszawa	19	27	21-21
9.	ŁKS Łódź	19	26	27-21
10.	Stal Rzeszów	19	26	31-27
11.	Znicz Pruszków	19	25	27-27
12.	GKS Tychy	19	20	17-21
13.	Warta Poznań	19	19	14-31
14.	Odra Opole	19	18	15-38
15.	Kotwica Kołobrzeg	19	17	15-33
16.	Chrobry Głogów	19	16	17-37
17.	Stal Stalowa Wola	19	11	14-37
18.	Pogoń Siedlce	19	9	17-35

Dyrektor, kapitan i inni

Duże zmiany w kadrze zespołu zaszły po poprzednim sezonie, który zielono-czarni zakończyli na przegranym półfinale barażu o PKO BP Ekstraklasę z Motorem Lublin. Do tego z Górnika, niespodziewanie dla zarządu klubu, odszedł dyrektor sportowy Velijko Nikitović. Z Łęczną pożegnali się też m.in. kapitan i bramkarz Maciej Gostomski czy obrońcy Lukas Klemenz i Souleymane Cisse.

Trener został dyrektorem

Obowiązki dyrektora sportowego przejął trener Pavol Stano, który z tych obowiązków wywiązał się bardzo dobrze. Do Górnika przyszli m.in. napastnik Przemysław Banaszak, słowacki bramkarz Branislav Pindroch czy litewski obrońca Dominykas Barauskas. Szkoleniowiec potrafił przy tym skomponować z nowej grupy całkiem zgrany zespół.

Świetny początek

Na tyle zgrany, że „Górnicy" kapitalnie rozpoczęli sezon. W pierwszych siedmiu kolejkach łęcznianie zanotowali sześć zwycięstw i jeden remis. To dawało im miejsce w czubie tabeli. Fenomenalnie rozgrywki otworzył Damian Warchoł. Ofensywny pomocnik trafiał do siatki rywali kolejno w pierwszym, drugim, trzecim, czwartym, piątym (dwukrotnie) i szóstym meczu Betclic 1. Ligi.

FREKWENCJA W ŁĘCZNEJ

Górnik - Stal (1977)
Górnik - Polonia (1789)
Górnik - Miedź (1627)
Górnik - Warta (1514)
Górnik - Odra (1432)
Górnik - Wisła (2027)
Górnik - Termalica (1483)
Górnik - Tychy (1310)
Górnik - Stalowa Wola (2085)
Górnik - Puszcza (1418)

Mały kryzys

Po udanym początku, piłkarzy Górnika dopadł mały kryzys. W siedmiu kolejnych meczach nie potrafili wygrać. Po drodze sześć razy remisowali i zanotowali jedną porażkę. Odpadli z Pucharu Polski, ulegając w karnych ekstraklasowej Puszczy Niepołomice.Końcówka roku była natomiast dla ekipy Pavola Stano bardzo dobra. W dwóch ostatnich meczach Górnik zgarnął komplet punktów, rok kończąc przy tym serią czterech spotkań bez porażki. W sumie w pierwszej części sezonu „Górnicy" wygrali osiem meczów, tyle samo zremisowali i trzy razy uznawali wyższość rywali. W tym momencie są na miejscu zapewniającym udział w barażach o PKO BP Ekstraklasę. Do miejsca premiowanego bezpośrednim awansem tracą osiem punktów, nad strefą spadkową mają przewagę 16 oczek.

WYNIKI GÓRNIKA (LIGA)

Stalowa Wola - Górnik 0:1
Górnik - Stal 2:1
ŁKS - Górnik 1:1
Górnik - Polonia 3:1
Znicz - Górnik 2:3
Arka - Górnik 1:2
Ruch - Górnik 3:2
Górnik - Miedź 1:2
Kotwica - Górnik 1:1
Górnik - Warta 1:1
Chrobry - Górnik 1:1
Górnik - Odra 2:2
Górnik - Wisła 1:0
Pogoń - Górnik 1:1
Górnik - Termalica 0:2
Płock - Górnik 2:2
Górnik - Tychy 2:2
Górnik - Stalowa Wola 2:0
Stal - Górnik 0:3

Ponad 60 procent

Tempa wspomnianemu Warchołowi w popisach strzeleckich dotrzymał Banaszak. Napastnik zdobył dziewięć bramek, o jedną mniej od Warchoła. Tylko tych dwóch graczy odpowiada za ponad 60 proc. wszystkich goli Górnika w Betclic 1. Lidze w tym sezonie.

Tylko dwa razy ponad dwa tysiące

Frekwencja na trybunach podczas domowych meczów Górnika z pewnością nie może satysfakcjonować działaczy klubu. W obecnym sezonie na żywo w Łęcznej mecze zielono-czarnych tylko dwa razy oglądało ponad dwa tysiące fanów - z Wisłą Kraków i Stalą Stalowa Wola. Najmniej kibiców stawiło się na stadionie przy al. Jana Pawła II przy okazji starcia Górnika z GKS-em Tychy - 1310. Średnia frekwencja w Łęcznej w bieżącym sezonie wynosi 1666 kibiców.

Dominik Smagała

STRZELCY GÓRNIKA

10 - Damian Warchoł;
9 - Przemysław Banaszak;
2 - Jakub Bednarczyk, Adam Deja, Fryderyk Janaszek, Marko Roginić;
1 - David Ogaga, Kamil Orlik, Paweł Żyra.

ONI GRALI NAJWIĘCEJ (MINUTY W LIDZE)

1690 - Adam Deja
1685 - Przemysław Banaszak
1472 - Jakub Bednarczyk
1441 - Filip Szabaciuk
1338 - Damian Warchoł
1178 - Dominykas Barauskas
1134 - Branislav Pindroch
1079 - Paweł Żyra
1079 - Jonathan de Amo
836 - Branislav Spáčil

Napastnik na dłużej

Fot.Górnik Łęczna

W czerwcu br. Przemysław Banaszak wrócił do klubu z Łęcznej po dwuletniej przerwie

Klub z Łęcznej przedłużył kontrakt z jednym z najskuteczniejszych napastników w Betclic 1. Lidze.

180

- średnio co tyle minut Przemysław Banaszak trafia do siatki rywali w tym sezonie w Betclic 1. Lidze

Górnik skorzystał z prawa jednostronnego przedłużenia kontraktu z Przemysławem Banaszakiem na kolejny sezon rozgrywkowy tj. do 30 czerwca 2026 roku. 27-letni zawodnik urodzony w Szczebrzeszynie notuje bardzo dobry sezon. Dotychczas zaliczył 20 występów (łącznie z meczem w Pucharze Polski), w których zdobył dziewięć bramek. Dwa z tych trafień do skutecznie egzekwowane rzuty karne. Ze swoimi dziewięcioma golami Banaszak jest w czołówce klasyfikacji najlepszych strzelców Betclic 1. Ligi (prowadzi Karol Czubak z Arki Gdynia, który zdobył 14 bramek).

W czerwcu br. Przemysław Banaszak wrócił do klubu z Łęcznej po dwuletniej przerwie. 27-latek podpisał wówczas kontrakt na rok z opcją przedłużenia. W przeszłości w Górniku rozegrał 89 meczów, w których strzelił 17 goli. Urodzony w Szczebrzeszynie piłkarz po raz pierwszy zasilił „Górników" w sezonie 2019/2020. Grał w zielono-czarnych na poziomie 2. Ligi, 1. Ligi i Ekstraklasy.

W lipcu 2022 roku podpisał kontrakt z Paxtakorem Taszkient z Uzbekistanu. Rozegrał w nim 29 meczów, zdobywając sześć bramek. Dwukrotnie został mistrzem Uzbekistanu. Rozstał się z Paxtakorem wraz z końcem 2023 roku. Przez ostatnie pół roku przed powrotem do Górnika był bez klubu.

W przeszłości grał w Widzewie Łódź, Chełmiance Chełm i Hetmanie Żółkiewka.

dsm

Skrócone wypożyczenie

Napastnik Hubert Turski odchodzi z Górnika.

Klub skorzystał z opcji skrócenia transferu czasowego tego zawodnika. Oznacza to, że 21-latek wraca do swojego macierzystego klubu - ekstraklasowej Pogoni Szczecin, z której był do zielono-czarnych wypożyczony. Według pierwotnych założeń umowy, napastnik miał grać w Górniku do końca bieżącego sezonu. Turski zaliczył w łęczyńskiej ekipie jednak jedynie siedem występów, wszystkie to wejścia z ławki w końcówkach meczów.

dsm

REG

eprasa.pl b004c4fc4f

BOKS

Julia Szeremeta walczyła w Lublinie. Spod ringu oklaskiwał ją Andrzej Gołota

W pierwszym pojedynku od czasu igrzysk olimpijskich w Paryżu Julia Szeremeta zaprezentowała dobrą formę. Przy dopingu lubelskiej publiczności zawodniczka Paco odniosła pewne zwycięstwo. Nie mniejszą uwagę skupił na sobie w piątek legendarny Andrzej Gołota, który zawitał do Lublina jako gość specjalny.

Julia Szeremeta (na zdj. w czerwonym stroju) odniosła pewne zwycięstwo w walce wieczoru 32. Gali Suzuki Boxing Night

Dziesiątki kibiców prosiło Andrzeja Gołotę o wspólne zdjęcie. Wśród nich m.in. Daniel Słowik, starosta powiatu łęczyńskiego

Jedenaście pojedynków obejrzeli w piątek, 13 grudnia, kibice zebrani w Hali MOSiR przy Al. Zygmuntowskich w Lublinie podczas 32. Gali Suzuki Boxing. W ringu zaprezentował się m.in. uczestnik igrzysk olimpijskich w Paryżu, Damian Durkacz.

Pierwszy raz od igrzysk

W walce wieczoru Julia Szeremeta, srebrna medalistka olimpijska z Paryża, zmierzyła się z Niemką Leną Marie Buchner.

Dla zawodniczki Paco Lublin była to dopiero pierwsza walka po igrzyskach w Paryżu. 21-latka zaprezentowała w ringu dobrą formę. Była szybsza od swojej rywalki, dzięki czemu jej ciosy dochodziły celu częściej. Polka dominowała w ringu, co dało jej zwycięstwo po jednogłośnej decyzji sędziów.

- Brakowało mi pojedynków po igrzyskach, to była moja najdłuższa przerwa bez walk. Z drugiej strony w tym roku i tak miałam dużo startów, to był mój 17. pojedynek - powiedziała tuż po walce w rozmowie z dziennikarzami Julia Szeremeta.

- Zakończyłam tę walkę z ręką uniesioną w górę. Jestem szczęśliwa, że mogłam tu wystąpić i pokazać się kibicom. Sprawdziłam swoją formę i to, nad czym pracowaliśmy w ostatnim czasie na treningach - dodała wicemistrzyni olimpijska.

Zadowolony z postawy swojej podopiecznej w walce wieczoru Suzuki Boxing Night był Tomasz Dylak, trener pięściarskiej kadry narodowej kobiet.

- Przypuszczałem, że ten pojedynek będzie dość ciężki i bardziej równy. Tymczasem Julka miała pełną kontrolę i możliwe, że inny sędzia mógłby kilka razy liczyć rywalkę. Julka wygrała wyraźnie każdą z rund - wskazał Tomasz Dylak.

Celem pięściarki Paco Lublin na najbliższy rok będą mistrzostwa świata.

„Andrew" w Lublinie!

Poza gwiazdą walki wieczoru uwagę zebranych w hali wyraźnie skupiał na sobie jeden z obserwatorów gali siedzący w sektorze VIP. Był to Andrzej Gołota, gość specjalny wydarzenia.

Na co dzień mieszkający w Stanach Zjednoczonych były pięściarz wciąż cieszy się ogromną rozpoznawalnością. Gdy prowadzący galę wyczytał nazwisko Gołoty, na trybunach podniosła się duża wrzawa. Nie brakowało kibiców, chcących sobie zrobić pamiątkowe zdjęcie z popularnym „Andrew", byłą gwiazdą ringów.

56-letni Andrzej Gołota to brązowy medalista olimpijski z 1988 roku w Seulu. Na zawodowych ringach stoczył 52 pojedynki, z których wygrał 41. Czterokrotnie walczył o tytuł mistrza świata wagi ciężkiej, jednak cztery razy musiał uznać wyższość rywala. Był jednym z najpopularniejszych pięściarzy wagi ciężkiej na świecie przełomu lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych.

Dominik Smagała

Seria nadal trwa.
Imponujący mecz Startu Lublin

Czwarte zwycięstwo z rzędu zanotowali koszykarze Startu Lublin. Tym razem okazali się lepsi od zawodników Zastalu Zielona Góra, chociaż początek spotkania nie napawał optymizmem.

Koszykarze Startu Lublin przed piątkowym spotkaniem mogli pochwalić się serią czterech wygranych meczów z rzędu. Na szczególną uwagę zasługiwał jednak ten ostatni z Treflem Sopot, który zespół Wojciecha Kamińskiego wygrał 122:121 po dwóch dogrywkach. Triumf z mistrzami Polski stawiał lublinian w roli faworytów na starcie z Zastalem Zielona Góra, który miał za sobą wygraną z MKS-em Dąbrowa Górnicza.

Pierwsza kwarta należała jednak do gości, którzy od samego początku byli nie tylko bardziej skuteczni, ale również skutecznie się bronili. Prowadzenia 2:0 i 6:5 były jedynymi w wykonaniu „Startowców". Rywale tak podkręcili tempo, że pod koniec pierwszej odsłony tablica wyników wskazywała 30:16 na ich korzyść. Na początku drugiej odsłony lublinianie wyglądali już znacznie lepiej, ale do pierwszego czasu po trzech minutach odrobili tylko trzy punkty. Goście mieli problem ze zdobywaniem punktów i do kolejnej przerwy na trzy minuty przed końcem kwarty ich przewaga stopniała do ośmiu „oczek". Zaraz po niej CJ Williams i Courtney Ramey popisali się kapitalnymi „trójkami" i było już naprawdę blisko. Niestety podopiecznym Wojciecha Kamińskiego nie udało się tego utrzymać i przegrywali 41:50.

Po zmianie stron znów lepiej prezentowali się zielonogórzanie, ale Start przetrwał ich napór i odrobił stratę do sześciu punktów. Następnie oglądaliśmy serię skutecznych akcji w defensywie w wykonaniu gospodarzy, a na cztery minuty do końca pozwoliło im to przegrywać już tylko 54:58. W kolejnych akcjach udało się kilkukrotnie dojść rywali na zaledwie trzy punkty. Na minutę przed końcem dwa rzuty wolne Tevina Browna pozwoliły doprowadzić do remisu, a wejście pod kosz Tyrana de Lattibeaudiere`a wyjść na prowadzenie. Przed ostatnią odsłoną Zastal doprowadził jednak do remisu 67:67.

W ostatniej kwarcie „Startowcy" wyszli na kolejne prowadzenie i tym razem nie tylko go nie oddali, ale po trzech minutach prowadzili 78:72. Bezpieczny deficyt udało im się utrzymać w kolejnych minutach, a Zastal wyglądał, jakby z zawodników zeszło powietrze. Dzięki temu przewaga Startu stale rosła, a na dwie minuty przed końcem wynosiła dziewięć punktów. Finalnie już się nie zmieniła i Start wygrał całe spotkanie 91:82, przedłużając serię czterech zwycięstw z rzędu.

Start Lublin - Zastal Zielona Góra
91:82
(16:30, 25:20, 26:17, 24:15)

Start: Drame 20, De Lattibeaudiere 18, Brown 14, Ramey 12, Karolak 9, Williams 8, Put 5, Pelczar 3, Szymański 2, Krasuski

Kacper Ciuksza

Thriller w meczu Bogdanki LUK. Zdecydował piąty set

Pięciosetowy bój z Aluron CMC Wartą Zawiercie stoczyli siatkarze Bogdanki LUK Lublin w hali Globus. Niestety to rywale okazali się lepsi w spotkaniu pełnym zwrotów akcji.

Fot. Karol Kurzepa

Bogdanka LUK Lublin rozegrała pięciosetowy bój z rywalami z czołówki

Sobotnie zmagania w hali Globus zapowiadane były jako absolutny hit 16. kolejki PlusLigi. Przed jego rozpoczęciem Warta zajmowała trzecie miejsce w tabeli, a LUK był tuż za nią ze stratą trzech punktów. Dwa kapitalne zespoły były więc gwarantem ogromnych emocji i kapitalnej siatkówki.

Zgodnie z zapowiedziami mecz toczony był w znakomitym tempie, ale w pierwszym secie LUK prowadził tylko na samym początku. Już od stanu 8:8 goście przyspieszyli i chwilę później prowadzili już 18:11. Tak dużej przewagi nie udało im się roztrwonić już do samego końca. Finalnie wygrali aż 25:18 i w meczu prowadzili 1:0.

Na szczęście druga odsłona była już kompletnie inna. Intensywność nie spadła, a na samym początku oba zespoły grały punkt za punkt. Tym razem od stanu 8:8 zaczęła jednak rysować się wyraźna przewaga LUK-u. Ta dość ekspresowo przerodziła się w prowadzenie 18:11. Goście w końcówce zyskali nowe siły, ale nie zdołali powalczyć o triumf. Finalnie lublinianie zwyciężyli 25:18, a więc „odwdzięczyli" się za pierwszą partię takim samym rozmiarem zwycięstwa.

Początek trzeciej odsłony należał do zespołu Massimo Bottiego, ale przewaga nie przekraczała dwóch punktów. Przy stanie 11:9 dla miejscowych Warta zdobyła jednak cztery kolejne „oczka" i to ona przejęła inicjatywę. Chwilę później goście prowadzili już 16:12, a następnie 18:13. Niestety zespół z Zawiercia z akcji na akcję prezentował się coraz lepiej i przewagi nie oddał już do samego końca, wygrywając 25:19.

W czwartej odsłonie LUK wyszedł na prowadzenie 6:3, ale niedługo później było już 8:7 na korzyść przeciwników. W kolejnych akcjach lublinianom udało się odzyskać prowadzenie, ale to nie przekraczało już dwóch punktów. Na szczęście utrzymywało się bardzo długo, a po dwóch udanych akcjach wzrosło do stanu 20:16. Warta nie zamierzała odpuścić i dwukrotnie doszła gospodarzy na jedno „oczko", jednak nie dała rady i LUK zwyciężył partię 25:21.

Do rozstrzygnięcia potrzebny był więc tie-break, w którym pierwsze prowadzenie objęli zawodnicy Bottiego. Od razu było to aż 3:0, ale goście zdołali doprowadzić do remisu 4:4, po którym sami wyszli na prowadzenie. Następnie oglądaliśmy serię wyrównań wyniku, a po niej Warta zdobyła trzy punkty na 9:6. Później przewaga gości wzrosła nawet do pięciu punktów, ale LUK-owi udało się zmniejszyć ją do dwóch „oczek". Niestety to było za mało i rywale zwyciężyli 15:12, a w meczu 3:2

Bogdanka LUK Lublin - Aluron CMC Warta Zawiercie
2:3
(18:25, 25:18, 19:25, 25:21, 12:15)

Kacper Ciuksza

REG

eprasa.pl b004c4fc4f

Puławianin z debiutanckim trafieniem w Lidze Mistrzów! Piękny gol Polaka

Łukasz Łakomy, pomocnik BSC Young Boys, zapisał się na kartach historii Ligi Mistrzów, strzelając swojego pierwszego gola w tych prestiżowych rozgrywkach. Polski zawodnik osiągnął to wyczyn w meczu z VfB Stuttgart, który odbył się w środowy wieczór.

Łukasz Łakomy po golu wziął koszulkę kolegi i w taki sposób cieszył się z premierowego trafienia w Lidze Mistrzów

Mecz pomiędzy niemieckim VfB Stuttgart a szwajcarskim BSC Young Boys był szczególnie interesujący dla polskich kibiców, którzy mieli okazję podziwiać grę 23-letniego Łakomego. Wychowanek Wisły Puławy, który w przeszłości grał także w akademii Legii Warszawa i Zagłębia Lubin, po raz kolejny znalazł się w wyjściowej jedenastce swojego zespołu w rozgrywkach Ligi Mistrzów.

Łakomy błysnął już w 6. minucie meczu, kiedy to oddał niezwykle precyzyjny strzał z dystansu, który nie miał żadnych szans na obronę ze strony bramkarza Stuttgartu, Alexandra Nubela. To trafienie nie tylko zapewniło Young Boys prowadzenie, ale było także historycznym momentem dla Polaka – jego premierowym golem w Lidze Mistrzów.

Niestety, radość gości nie trwała długo. Kilkanaście minut później gospodarze zdołali wyrównać, a autorami bramki zostali Angelo Stiller. Pierwsza część meczu zakończyła się wynikiem 1:1, jednak po przerwie losy spotkania zdecydowanie przechyliły się na stronę VfB Stuttgart, który ostatecznie wygrał 5:1.

Mimo porażki Łukasz Łakomy może być dumny ze swojej postawy na boisku. To trzeci gol Polaka w barwach BSC Young Boys, a w 51 występach dla szwajcarskiego klubu zdobył również cztery asysty.

Warto również dodać, że Łakomy zademonstrował gest solidarności po swoim golu. Po strzeleniu bramki uniósł koszulkę z nazwiskiem swojego kolegi z drużyny, Meschacka Elia, w geście wsparcia dla napastnika, który w przeddzień meczu przeżył osobistą tragedię – zmarł jego syn. Elia, zmuszony do powrotu do Demokratycznej Republiki Konga, nie wziął udziału w spotkaniu.

Łukasz Łakomy nie tylko błyszczy na boisku, ale także pokazuje wielką empatię, co sprawia, że jego postawa zdobywa uznanie zarówno wśród kibiców, jak i kolegów z drużyny.

mp

Będą wyciskać sztangę. Kuzioła: Zapraszamy na wyjątkowe wydarzenie

Już wkrótce Puławy staną się areną sportowych emocji na najwyższym poziomie! „Bitwa o Wschód" - zawody w wyciskaniu sztangi leżąc powracają w wielkim stylu i po raz kolejny odbędą się w wyjątkowej scenerii nowej hali widowiskowo-sportowej w Puławach.

Łukasz Kuzioła zaprasza na piękną rywalizację

Organizatorzy wydarzenia - Stowarzyszenie Sportowe Puławy, Power Club Lublin, Wojciklifting Team oraz Kuźnia Formy Puławy zapraszają wszystkich zawodników, mieszkańców i gości do wspólnego przeżywania tej niezapomnianej imprezy.

- Nasz turniej to nie tylko pokaz mocy, ale także przykład dynamicznego rozwoju lokalnych inicjatyw sportowych. Bitwa o Wschód z każdą edycją zyskuje coraz większy rozgłos i prestiż i dzięki naszej olbrzymiej determinacji staje się jednym z najważniejszych punktów w kalendarzu sportowych wydarzeń w regionie. Co należy podkreślić, jednym z kluczowych elementów rozwoju imprezy jest stale rosnąca liczba sponsorów i partnerów wspierających wydarzenie i to właśnie dzięki temu możemy pozwolić sobie nie tylko zwiększenie puli nagród, ale także zadbanie o profesjonalną oprawę zawodów - nowoczesne oświetlenie, profesjonalne nagłośnienie czy transmisję on-line - mówi Łukasz Kuzioła.

Jak dodaje, Bitwa o Wschód to dla wszystkich wielkie święto sportu. - Wierzymy, że takie wydarzenia inspirują młodych ludzi do aktywności fizycznej i pokazują, że warto inwestować w ich pasje oraz rozwój. Na koniec dodam, że dzięki wsparciu turnieju przez Urząd Miasta Puławy ta edycja stanie się prawdziwie integracyjna, gdyż w zawodach wezmą udział zarówno zawodnicy pełnosprawni, jak i Ci z niepełnosprawnościami, co najlepiej pokazuje, że sport jest przestrzenią dla wszystkich, bez względu na ograniczenia fizyczne. Dołączcie do nas 21 grudnia i stańcie się częścią tej wyjątkowej sportowej tradycji! Do zobaczenia! - dodaje.

mp

PUL

eprasa.pl b004c4fc4f

Gwardia wywiozła punkty z Puław

Nie udało się zdobyć punktów z rewanżu z Opolem. Drużyna Bartosza Jureckiego wyjechała z Puław z triumfem. MVP spotkania został zawodnik Gwardii Opole – Adam Malcher. O niedzielnym meczu z Zagłębie Lubin już za tydzień.

Piotr Jarosiewicz i spółka musieli pogodzić się z przegraną u siebie

Od pierwszych minut meczu to puławianie ruszyli do ataku, chcąc zmazać plamę z wrześniowej porażki w Opolu. Wtedy to Azoty przegrały po dramatycznym meczu rozstrzygniętym rzutami karnymi. Tym razem na własnym boisku liczyli na odzyskanie formy i zwycięstwo. Już w pierwszych minutach widać było ich ofensywny styl gry. Dzięki szybkim akcjom Marka Marciniaka, Kacpra Adamskiego oraz Piotra Jarosiewicza gospodarze wypracowali trzybramkowe prowadzenie. Dodatkowo obaj bramkarze, Wojciech Borucki oraz Zurabi Tsintsadze, wykazywali się dobrą postawą, co dodatkowo napędzało drużynę.

Jednak Gwardia Opole, mimo początkowego straty, szybko wróciła do gry. W 15. minucie na tablicy wyników pojawił się pierwszy remis, a do 18. minuty goście wyszli na prowadzenie. Przez resztę pierwszej połowy to Opolanie utrzymywali minimalną przewagę. Gra obu drużyn była dynamiczna, ale obie ekipy popełniały błędy, które wykorzystywali rywale. W kluczowych momentach meczu gospodarze mieli problem z wykorzystywaniem rzutów karnych, co uniemożliwiało im ponowne objęcie prowadzenia. Pierwsza połowa zakończyła się jednobramkową przewagą Gwardii (13:12).

Druga część spotkania zaczęła się od mocnego akcentu ze strony Gwardii. Admir Pelidija, który był jednym z liderów drużyny, zdobył kilka bramek z rzędu, a świetna postawa Adama Malchera w bramce pozwoliła gościom na uzyskanie wyraźniejszej przewagi. Mimo usilnych starań Azotów, które walczyły o zmniejszenie dystansu, obrona Gwardii nie pozwalała na łatwe zdobywanie bramek. W 40. minucie Piotr Jarosiewicz zdobył kontaktową bramkę, ale to był jedyny zryw drużyny gospodarzy w tej części meczu.

Z biegiem czasu puławianie popełniali coraz więcej błędów, co wykorzystywali goście. Gwardia nie dawała szans rywalowi na odrobienie strat. Dobre interwencje w bramce Malchera oraz skuteczna gra ofensywna, w której wyróżniał się Pelidija, ostatecznie przesądziły o wygranej drużyny z Opola. Gospodarze mieli problem z koncentracją, a niewykorzystane szanse na bramki w końcowych minutach meczu tylko pogłębiały ich frustrację. Ostateczny wynik 29:26 na korzyść Gwardii potwierdził ich zdecydowaną dominację w drugiej połowie.

W drużynie Gwardii Opole na wyróżnienie zasługiwał Adam Malcher, który nie tylko stanął na wysokości zadania w bramce, ale także był kluczowym elementem, który pozwolił jego drużynie kontrolować mecz. Na boisku wyróżniał się również Admir Pelidija, autor 9 bramek. Po stronie gospodarzy najwięcej bramek, po 5, zdobyli Kacper Adamski i Piotr Jarosiewicz, ale to nie wystarczyło, by pokonać Gwardię. Warto zaznaczyć, że Azoty Puławy miały swoje szanse, ale zmarnowane rzuty karne i zbyt duża liczba błędów w kluczowych momentach spotkania zadecydowały o porażce.

Azoty Puławy - Corotop Gwardia Opole
26:29 (12:13)

Azoty-Puławy: Tsintsadze, Borucki, Adamski 5, Jarosiewicz 5, Janikowski 4, Marciniak 3, Dikhaminjia 3, Zarzycki 2, Jaworski 2, Przychodzeń 2, Šešić, Urbanek.
Corotop Gwardia Opole: Malcher, Pelidija 9, Łangowski 4, Widomski 3, Kamiński 3, Wojdan 3, Jędraszczyk 2, Wandzel 2, Wrzesiński 1, Luksa 1, Jendryca 1, Zawadzki, Hryniewicz, Milewski, Stempin.
Upomnienie: Zarzycki.
Kary: 10 min. (Adamski x 2, Jaworski, Šešić, Janikowski) - 8 min. (Wrzesiński, Wojdan, Stempin, Milewski).
Sędziowali: Dąbrowski, Staniek (Kielce).
Widzów: 1187.

mp

ORLEN Superliga

WYNIKI 15. KOLEJKI
Azoty - Gwardia 26:29
Górnik - Zagłębie 29:32
Ostrovia - Industria 26:38
MMTS - KPR Legionowo 33:29
Chrobry - Orlen 28:35
Wybrzeże - MKS Kalisz 29:26
Piotrkowianin - Śląsk 31:26
MECZE 16. KOLEJKI
*Zagłębie - Azoty
*Industria - Górnik
*KPR Legionowo - Ostrovia
*Industria - Górnik
*Gwardia - Piotrkow.
*Śląsk - Wybrzeże
*MKS Kalisz - Chrobry
*Orlen - MMTS
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego numeru, więcej za tydzień).

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	15	45	493:334
2.	Industria Kielce	15	42	561:395
3.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	15	28	483:456
4.	Chrobry Głogów	14	28	420:411
5.	Gwardia Opole	15	24	433:441
6.	Energa MKS Kalisz	15	23	424:437
7.	Wybrzeże Gdańsk	15	23	430:459
8.	Azoty Puławy	15	20	499:523
9.	Energa MMTS Kwidzyn	15	19	427:438
10.	Górnik Zabrze	15	18	444:437
11.	Zagłębie Lubin	15	16	413:467
12.	Piotrkowianin	15	15	412:496
13.	Śląsk Wrocław	15	6	388:478
14.	Zepter KPR Legionowo	14	5	388:443

mp

High Fly najlepsi. Bocian i Gołębiowski wśród liderów klasyfikacji

Po rozegraniu 56 spotkań drużynowych, 280 meczów indywidualnych i co najmniej około 1200 setów odbyło się uroczyste podsumowanie tegorocznej edycji Puławskiej Ligi Tenisa Stołowego, która dzięki wsparciu z Ministerstwa Sportu i Turystyki w ramach akcji „Boisko równych szans" wróciła do Puław po kilkudziesięciu latach przerwy zastąpiona w pewnym sensie przez indywidualne Grand Prix Puław.

Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagań ligowych

Z aktualnych uczestników w poprzednich rozgrywkach brało udział tylko trzy osoby. Organizator tej edycji oraz Andrzej Pioś i Radosław Poświatowski - wtedy jeszcze chyba uczniem szkoły średniej.

- Fajnie, że udało się rozszerzyć ofertę dla tenisistów na aktywne spędzanie czasu wolnego. Podczas oficjalnego zakończenia Puławskiej Ligi Koszykówki wszystkie uczestniczące w zmaganiach ekipy nagrodzone zostały pucharami. Nagrodzono również dodatkowo zawodników tak w klasyfikacji indywidualnej, jak i deblowej - mówi Zbigniew Chojnacki, prezes PTTKF Puławy.

Najlepsza w stawce okazała się ekipa Higf Fly składzie Bocian Piotr, Gołębiowski Kamil, Radosław Poświatowski. Na drugim stopniu podium stanął Chemik (Igor Grypas, Marek Ciurkowski, Tomasz Ciurkowski, Leszek Gawidziel) i na trzecim GoldenFive w składzie (Mitruczuk Piotr, Zawadzki Ryszard, Korcz Arkadiusz, Michowski Sławomir, Górecki Szczepan). Dalej uplasowali się Matraszek King, Rudy 102, Zawiślacy, Zieloni i MOW.

Dodatkowo nagrodzono zawodników, którzy odnieśli najwięcej zwycięstw w rywalizacji indywidualnej oraz w deblowej w poszczególnych meczach drużynowych.

mp

KLASYFIKACJA DEBLOWA

LP	Nazwisko i imię	ilość meczów	wygrane	przegrane	sety
1	Gołębiowski Kamil/Bocian Piotr	8	8	0	24-1
2	Grypas Igor/Ciurkowski Marek	7	7	0	21-3
3	Matraszek Emil/Matraszek Piotr	9	6	3	18-18
4	Matraszek Kazimierz/Kępka Jacek	11	6	5	25-17
5	Pioś Andrzej/Witkowski Artur	14	6	8	25-25
6	Zawadzki Ryszard/Korcz Arkadiusz	6	5	1	17-6
7	Mitruczuk Piotr/Zawadzki Ryszard	5	4	1	13-4
8	Bocian Piotr/Poświatowski Radosław	6	4	2	15-8
9	Matraszek Leszek/Matraszek Piotr	3	2	1	6-4
10	Gawidziel Leszek/Ciurkowski Marek	1	1	0	3-0
11	Mitruczuk Piotr/Korcz Arkadiusz	1	1	0	3-2
12	Gawidziel Leszek/Ciurkowski Tomasz	1	1	0	3-0
13	Michowski Sławomir/Zawadzki Ryszard	2	1	1	3-3
14	Matraszek Emil/Matraszek Leszek	2	1	1	3-3
15	Grypas Igor/Gawidziel Leszek	3	1	2	4-8
16	Janoszczyk Adam/Sikora Mateusz	14	1	13	4-43
17	Rutkowski Jakub/Nastaj Jakub	4	1	3	4-9
18	Matraszek Kazimierz/Koter Przemysław	1	0	1	0-3
19	Koter Przemysław/Kępka Jacek	2	0	2	1-6
20	Gwarda Alan/Rutkowski Jakub	4	0	4	0-12
21	Ciurkowski Tomasz/Grypas Igor	2	0	2	3-5
22	Nastaj Jakub/Smerdal Stanisław	4	0	4	0-12
23	Nastaj Jakub/Gwarda Alan	2	0	2	0-9

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

LP	Nazwisko i imię	ilość meczów	wygrane	przegrane	sety
1	Bocian Piotr	28	25	3	76-17
2	Matraszek Emil	25	23	2	71-17
3	Grypas Igor	27	20	7	64-26
4	Gołębiowski Kamil	16	16	0	48-4
5	Ciurkowski Marek	16	16	0	48-7
6	Zawadzki Ryszard	26	13	13	44-41
7	Kępka Jacek	24	12	12	42-38
8	Matraszek Kazimierz	25	12	13	38-43
9	Poświatowski Radosław	12	11	1	34-8
10	Korcz Arkadiusz	14	10	4	37-14
11	Matraszek Piotr	18	9	9	30-30
12	Witkowski Robert	25	9	16	36-50
13	Pioś Andrzej	27	9	18	34-57
14	Mitruczuk Piotr	12	8	4	28-17
15	Janoszczyk Adam	28	7	21	32-63
16	Gawidziel Leszek	8	6	2	15-7
17	Sikora Mateusz	28	6	22	22-74
18	Ciurkowski Tomasz	5	3	2	12-7
19	Koter Przemysław	7	3	4	10-14
20	Michowski Sławomir	4	2	2	10-6
21	Matraszek Leszek	10	2	8	11-38
22	Kowalczyk Stanisław	4	1	3	6-10
23	Rutkowski Jakub	15	1	14	5-45
24	Nastaj Jakub	20	1	19	7-58
25	Gwarda Alan	8	0	8	0-24
26	Smerdal Stanisław	10	0	10	0-30
27	Domański Kacper	3	0	3	4-9

PUL

eprasa.pl b004c4fc4f

W Janowcu czuć już magię świąt

Fot.Muzeum Zamek w Janowcu

Zamkowy dziedziniec wypełniony był po brzegi, najmłodsi nie mogli doczekać się spotkania i wspólnej zabawy ze Świętym Mikołajem

Fot.Muzeum Zamek w Janowcu

Do Janowca zawitał też Szary Mordol z Północy... Dzieciaki go kochają!

Świąteczny klimat poczuć mogliśmy w miniony weekend na zamku w Janowcu. Świętowanie rozpoczęło się od bożonarodzeniowych i noworocznych życzeń oraz dzielenia się opłatkiem. Była też wspólna Wigilia i oczywiście wizyta Świętego Mikołaja.

Fot.Muzeum Zamek w Janowcu

Dużo działo się na zamkowej scenie. Młodsi i starsi artyści wprowadzili gości w prawdziwie świąteczny klimat

Fot.Muzeum Zamek w Janowcu

Świąteczne warsztaty cieszyły się zainteresowaniem i dzieci, i dorosłych

III Jarmark Bożonarodzeniowy w Janowcu już za nami. Z każdym kolejnym takim wydarzeniem janowiecki zamek odwiedza coraz więcej osób. Ale trudno się dziwić, bo na dwa dni dziedziniec zamienia się w magiczną, świąteczną krainę. Najpiękniej jest po zmroku, kiedy to podziwiać można dające niezwykłe efekty świąteczne oświetlenie zamku.

Zamkowy dziedziniec wypełnił się stoiskami, na których można było kupić wyjątkowe świąteczne dekoracje, również te ekologiczne, rękodzieło, miody z zamkowej pasieki, inspirowane historią zamku gadżety, ale nie brakowało też pysznych świątecznych potraw i grzanego wina.

Przy okazji Jarmarku w sobotę, 14 grudnia odbył się wernisaż wystawy „Sztuka i tradycja Bożego Narodzenia", na której podziwiać można tradycyjne ozdoby choinkowe ze słomy, papieru, bibuły, a wszystkie wykonane przez członków Klubu Twórców Ludowych. Są także bożonarodzeniowe szopki z Muzeum Regionalnego w Łukowie, zimowe prace Piotra Czapki oraz inspirowane zimą obrazy Aleksandry Kozak-Kotowskiej.

Ale Jarmark Bożonarodzeniowy w Janowcu to nie tylko pyszne jedzenie...

To także kreatywne warsztaty plastyczne, podczas których zarówno dzieci, jak i dorośli mogli stworzyć ozdoby świąteczne, m.in. aniołki, kartki bożonarodzeniowe. A dodatkowo wszyscy uczestnicy zajęć wspólnie przygotowali długi, kolorowy łańcuch, który ozdobił zamkową choinkę.

Sporo działo się także na scenie - dobiegały z niej dźwięki kolęd, pastorałek i piosenek zimowych w klimatycznej świątecznej aranżacji w wykonaniu zespołów VEGA, Promienie czy Old Case, który zaproponował kolędowanie na rockowo. Ze swoim świątecznym repertuarem wystąpił Kacper Gołda - wokalista, a zarazem autor muzyki i tekstów, którego część z nas zna z programów telewizyjnych X Factor czy The Voice of Poland. Z koncertem „Christmas Time" wystąpiły dzieci i młodzież z PSM I st. im. R. Twardowskiego w Puławach wraz z zaproszonymi gośćmi pod kierunkiem Dominiki Ziemnickiej.

W niedzielę wystartował też Rajd Mikołajkowy, który zorganizowany został przez Nordicowy Janowiec i Stowarzyszenie „Aktywnie w Krainie Lessowych Wąwozów".

Agnieszka Gołębiowska

W Turnieju Mikołajkowym najlepsza ekipa z Pionek

Po raz kolejny zostały rozegrane mistrzostwa w piłce nożnej, dla zawodników urodzonych w 2013 roku. Wystartowało 6 drużyn.

Organizatorem był MSKS Puławiak Puławy na czele z Bernardem Bojkiem oraz MOSiR Puławy. W rywalizacji wzięły udział drużyny z Puław, Drzewc, Pionki i Lipska. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Champion Pionki A, drugie MSKS Puławiak Puławy A, a trzecie Powiślanka Lipsko.

Najlepszym zawodnikiem został Borys Mazur z Champion Pionki, królem strzelców Miłosz Mazur również z Champion Pionki, a najlepszym bramkarzem Jakub Malec z Powiślanka Lipsko.

Dominik Kęsik

6 drużyn wystartowało w turnieju mikołajkowym, który odbył się w Puławach

Wyniki tutnieju

1. Champion Pionki A
2. MSKS Puławiak Puławy A
3. Powiślanka Lipsko
4. MSKS Puławiak Puławy B, Champion Pionki B, Akademia KS Cisowianka Drzewce

Najlepszy zawodnik: Borys Mazur (Champion Pionki)

Król strzelców: Miłosz Mazur (Champion Pionki)

Najlepszy bramkarz: Jakub Malec (Powiślanka Lipsko)

PUL

eprasa.pl b004c4fc4f

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Od słów przeszli do czynów. Mieszkańcy chcą obniżenia zarobków wójta gminy Janowiec

W minionym tygodniu, w środę (11 grudnia) mieszkańcy gminy Janowiec wystąpili do swoich radnych z ważnym wnioskiem. Dotyczy on wysokości pobieranych przez nich diet oraz wynagrodzenia wójta.

Pod pismem - w imieniu lokalnej społeczności - podpisał się jeden z mieszkańców - Marcin Łokaj. Zostało ono złożone w sekretariacie Urzędu Gminy w Janowcu. - Mając na uwadze trudną sytuację ekonomiczną naszej gminy i powołując się na deklarację wójta o niskich wpływach podatkowych, należy stwierdzić, że wynagrodzenia przedstawicieli gminy w zbyt dużym stopniu obciążają budżet gminny - czytamy we wniosku. I tu mieszkańcy podają dane, jakie padły na zebraniu w Oblasach, które odbyło się 18 listopada br. A wynika z nich, że wpływy z podatków to około dwa miliony złotych...

- Tym samym wydatki na wynagrodzenia radnych i wójta - ustalone na maksymalnym poziomie, z uwzględnieniem dodatków specjalnych, sięgają łącznie około 30 procent wpływów podatkowych - argumentują dalej mieszkańcy gminy Janowiec. Podkreślają także, że ich gmina należy do tych najbiedniejszych i wiele z gospodarstw domowych na jej terenie na co dzień boryka się z problemami finansowymi. - W tej sytuacji ważne jest, aby władze samorządowe wykazały się wrażliwością na sytuację mieszkańców oraz odpowiedzialnością za wydatkowanie środków publicznych - dodaje część gminnej społeczności. A wszystko zaczęło się od decyzji wójta dotyczącej rezygnacji z usług Miejskiego Zakładu Komunikacji w Puławach. W to miejsce Jan Gędek, wójt gminy Janowiec, planował wprowadzenie przewoźników prywatnych, bo kwota zaproponowana przez MZK na przyszły rok była jego zdaniem zbyt wysoka. Korzystający od blisko 40 lat z popularnych „emek" mieszkańcy zjednoczyli się i rozpoczęli skuteczny protest. Wójt w końcu ich posłuchał i wznowił rozmowy z prezesem MZK. Ale na tym sprawa się nie zakończyła. Bo skoro pieniędzy w gminie brakuje, to gdzieś je trzeba znaleźć, na czymś zaoszczędzić... Na tzw. „pierwszy ogień" poszły więc diety radnych i wynagrodzenie wójta. Wszystko po to, by gminne wydatki jak najbardziej zoptymalizować, a poza tym polepszyć infrastrukturę transportową. - Pozytywne rozpatrzenie wniosku pozwoli na dodanie nowych połączeń i zoptymalizowanie rozkładu jazdy. Zmniejszenie wynagrodzenia i diet przedstawicieli władzy wykonawczej i ustawodawczej będzie wyrazem solidarności z mieszkańcami i pomoże w budowaniu zaufania obywatelskiego - argumentują. A ostatecznie postulaty mają dwa. Po pierwsze zmniejszenie wynagrodzenie wójta gminy do kwoty 13.936 zł - wynagrodzenia zasadniczego razem z dodatkami funkcyjnymi. Po drugie - obniżenie diet radnych do tysiąca złotych miesięcznie. Pozwoli to zaoszczędzić około 250 tys.zł rocznie, dzięki czemu gminny budżet zostanie nieco odciążony, a kwota ta może zostać przeznaczona na pokrycie subwencji dla MZK w Puławach. A co na to radni? Na razie... nic. Ale to tylko dlatego, że wniosku mieszkańców jeszcze nie otrzymali (do niedzieli wieczorem - dop. red.). Zgodnie z tym, co mówi Aldona Wojtalik, przewodnicząca Rady Gminy w Janowcu, jeżeli takie pismo otrzyma, to wspólnie z pozostałymi radnymi omówi dalsze kroki, jakie w związku z jego rozpatrzeniem zostaną wykonane.

Agnieszka Gołębiowska

Fot. FB: Uratować linię 17 MZK w gminie Janowiec

W walce o „emki" zwyciężyli. Jak będzie w sprawie diet radnych i wynagrodzenia wójta, okaże się już niebawem

Rozmowa z Marcinem Łokajem, jednym z przedstawicieli społeczności gminy Janowiec

W Dlaczego tak zaangażowaliście się w sprawy gminy?

- Do niedawna mieliśmy nadzieję, że po niesłusznym odwołaniu poprzedniego wójta (Tadeusza Koconia - dop.red.) w naszej gminie nastanie nowa jakość. Ale chyba się trochę przeliczyliśmy... Postanowiliśmy działać w momencie, w którym dowiedzieliśmy się, że pan Jan Gędek chce nam odebrać to, czego nie docenialiśmy do tej pory - wygodne niskopodłogowe „emki", które zawsze są na czas i od wielu lat spora część mieszkańców naszej gminy z nich korzysta.
Na działania społeczne poświęcamy swój wolny czas, bo niemal każda z zaangażowanych osób pracuje zawodowo. Dzielimy się obowiązkami. W czasie zbierania podpisów pod pismem mającym na celu ratowanie linii nr 17 na terenie naszej gminy po pracy od razu ruszaliśmy w teren. Każdy biegał coś załatwiać, każdy z nas poświęcał swój wolny czas.
A chcemy tylko, żeby wójt brał pod uwagę głos mieszkańców, w końcu sami go wybraliśmy. Podobnie z radnymi. Pełnią swoją funkcję w imieniu nas, mieszkańców, wybraliśmy ich po to, żebyśmy nie musieli niczego sami pilnować i przychodzić całymi grupami na sesje czy komisje. Funkcja radnego jest funkcją społeczną, a celem jego pracy jest przede wszystkim poprawa jakości życia mieszkańców, ale też dobro gminy. Powinniśmy mieć do nich zaufanie.

W Po sukcesie w głośnej sprawie „emek" nie osiedliście na laurach...

- Dokładnie. Cały czas patrzymy naszej władzy na ręce. Teraz już na pewno się nie wycofamy, bo chcemy pewne kwestie wyprostować.

W Nie boicie się „hejtu" ze strony części mieszkańców?

- Ja się bałem w 2015 r., kiedy lekarz powiedział mi, że jestem ciężko... A teraz nie boję się niczego. Chcemy, żeby wszystko w naszej gminie było transparentne, zwyczajnie chcemy żyć w miejscu przyjaznym obywatelom... Po złożeniu wniosku w sprawie obniżenia wynagrodzenia wójta i diet radnych dostałem kilka telefonów z informacją, że powinienem zaprzestać swoich działań. Zostałem nazwany nawet „nowym Ambryszewskim z gminy"... Ale nie zamierzam odpuścić, bo interes mieszkańców jest dla mnie najważniejszy. Chcemy współpracować z naszymi władzami, ale przede wszystkim zależy nam na tym, aby nasze - mieszkańców gminy - potrzeby były zauważane i brane pod uwagę!

OGŁOSZENIE

Burmistrz Nałęczowa informuje

o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

AUTOPROMOCJA

ZNAJDŹ NAS NA facebook

eprasa.pl b004c4fc4f

Gmina Puławy | Gmina Baranów | Gmina Żyrzyn

STRONĘ REDAGUJE:
Mateusz Kowalski,
tel. 570 569 629

Ekspozycja w Baranowie niebawem powiększy się o kolejne zabytkowe przedmioty

Fot.Gmina Baranów

Przedmioty trafiły na razie do zakładu konserwacji. Tam zostaną przygotowane do prezentacji na wystawie w Baranowie

W miniony poniedziałek (9 grudnia) do Gminnego Centrum Kultury w Baranowie trafiły zabytkowe przedmioty, znalezione w miejscu Bitwy pod Żyrzynem w 1863 roku.

Baranowska ekspozycja poświęcona zabytkowym przedmiotom upamiętniającym bitwę pod Żyrzynem już niebawem powiększy się o kolejne przedmioty. Zostały one przekazane do Gminnego Centrum Kultury przez Krzysztofa Strzeleckiego, który odnalazł je wykrywaczem metali na terenie gdzie miała miejsce wspomniana bitwa.

Fot.Gmina Baranów

Eksponaty wkrótce można będzie oglądać w Gminnym Dom Kultury w Baranowie

Wśród odnalezionych zabytków znajdują się m.in. cztery lotki pocisku kartaczowego, część zamku broni palnej, odłamki pocisku(granatu), pociski/kule ołowiane oraz fragment XIX-wiecznego ogrodzenia pomnika z Żyrzyna.

Przedmioty trafiły już do zakładu konserwacji w Lublinie, gdzie zostaną przygotowane do umieszczenia ich w stałej ekspozycji w Baranowie.

Mateusz Kowalski

Nowy budynek Urzędu Gminy Żyrzyn nagrodzony „Kryształową Cegłą”

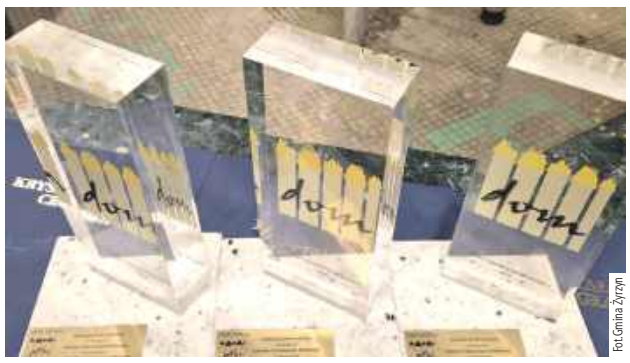

Fot.Gmina Żyrzyn

Kryształową Cegłą został nagrodzony nowy budynek Urzędu Gminy w Żyrzynie

28 listopada w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie odbyła się XXIII edycja konkursu „O Kryształową Cegłę” na najlepszą inwestycję budowlaną. Wśród wyróżnionych znalazła się niedawno powstała wizytówka gminy - nowoczesny budynek administracyjny.

Konkurs o „Kryształową Cegłę” organizowany jest przez Polskie Towarzystwo Mieszkaniowe Lublin cyklicznie od ponad 20 lat, a jego celem jest pobudzanie aktywności ekonomicznej, gospodarczej i obywatelskiej poprzez promowanie i dokumentowanie działań w zakresie rozwoju regionalnej infrastruktury, budownictwa i architektury.

- Prestiż nagrody Kryształowej Cegły zobowiązuje nas do stworzenia środowiska Liderów rynku budowlanego, inwestorskiego i projektowego we wschodniej Polsce i poza jej granicami. Wbrew niesprzyjającej sytuacji gospodarczej i zapóźnieniom w rozwoju regionów po prawej stronie Wisły, Państwa dokonania – uhonorowane nagrodą Kryształowej Cegły – świadczą najlepiej o tym, że można dobrze projektować, dobrze budować pomimo tych ograniczeń - opisują organizatorzy wydarzenia.

28 listopada w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie odbyło się podsumowanie XXIII edycji konkursu, a nagrody przyznawano w dziewięciu kategoriach (m.in. budynki mieszkalne, budynki użyteczności publicznej, obiekty związane ze zdrowiem czy obiekty sportowe). Od niedawna działający, nowoczesny budynek administracyjny w Gminie Żyrzyn zajął II miejsce w kategorii „Obiekty użyteczności publicznej”, ustępując miejsca jedynie budynkowi Sądu Rejonowego w Przemyślu. Nagrodę odebrał osobiście Wójt Gminy Żyrzyn, Andrzej Bujek.

Mateusz Kowalski

Nowa lokalizacja biblioteki w Borowej

Filia Gminnej Biblioteki Publicznej znajduje się aktualnie w szkolnej izbie pamięci Szkoły Podstawowej w Borowej. Zmiana lokalizacji spowodowana jest gruntową modernizacją budynku świetlicy wiejskiej.

W listopadzie miesiącu podpisano umowę na kompleksową termomodernizację świetlicy w Borowej, siedzibę m.in. Gminnej Biblioteki Publicznej. Prace mają niebawem ruszyć - w związku z tym filia placówki została tymczasowo przeniesiona do lokalnej szkoły podstawowej.

Nowa lokalizacja biblioteki pozostaje do użytku mieszkańców: **w poniedziałek w godz. 9.30 – 15.30, we wtorek w godz. 8.30 – 15.30 oraz w czwartek w godz. 8.30 – 15.30.**

Placówka wróci na swoje miejsce po zakończonym remoncie - zgodnie z umową, prace mają zakończyć się nie później, niż w czerwcu przyszłego roku.

Mateusz Kowalski

Pomnik przyrody – Dąb „Zdzisław” otrzymał pamiątkową tablicę

Wiekowy i imponujący rozmiarami dąb z Borowiny w gm. Puławy, noszący imię prof. Zdzisława Ludwika Zabielskiego doczekał się pamiątkowej tablicy.

Wspomniany, znajdujący się przy wjeździe do Borowiny dąb został ustanowiony pomnikiem przyrody 21 sierpnia bieżącego roku m.in. ze względu na swoje imponujące rozmiary oraz wkład, jaki wnosi dla lokalnego krajobrazu. Z inicjatywy mieszkańców otrzymał on imię Zdzisław, na cześć prof. Zdzisława Zabielskiego, który od 1925 r. kierował stacją zootechniczną w Borowinie, gdzie między innymi rozwijał i doskonalił metodę hodowli świni rasy gołębskiej, później nazwanej puławską.

W piątek 29 listopada miała miejsce uroczystość, podczas której odsłonięto tablicę upamiętniającą prof. Zabielskiego oraz przybliżono obecnym na wydarzeniu mieszkańcom jego osiągnięcia i zasługi.

- Dziękuję wszystkim, którzy zaszczycili nas swoją obecnością. Szczególne wyrazy wdzięczności kieruję do mieszkańców Borowiny, za troskę o lokalną tradycję i historię - puentował Wójt Gminy Puławy, Kamil Lewandowski.

Mateusz Kowalski

Fot.Wójt Gminy Puławy

Z inicjatywy mieszkańców dąb otrzymał imię Zdzisław, na cześć prof. Zdzisława Zabielskiego, który od 1925 r. kierował stacją zootechniczną w Borowinie

ŻYCZENIA

Na zbliżające się Święta pragniemy złożyć życzenia przeżywania Bożego Narodzenia w zdrowiu, radości i ciepłej, rodzinnej atmosferze. Kolejny zaś 2025 rok niech będzie czasem pokoju oraz realizacji osobistych zamierzeń.

Przewodniczący Rady Gminy
Andrzej Wiak

Wójt Gminy Baranów
Mirosław Roman Grzelak

PUL

eprasa.pl b004c4fc4f

STRONĘ REDAGUJE:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979

Sylwester Miejski w tym roku nie tylko w Puławach, czy w Kazimierzu

Do wspólnej zabawy na Rynku mieszkańców gminy Kurów zapraszają miejscowe władze oraz Gminny Ośrodek Kultury. A kilka dni wcześniej wspólna Wigilia.

Przywitanie Nowego Roku w Kurowie tym razem będzie miało wyjątkowy charakter. Bo i chwila wyjątkowa - po wielu latach miejscowość odzyska prawa miejskie. Wójt od 1 stycznia będzie burmistrzem, a rada gminy stanie się radą miasta.

Dlatego włodarze Kurowa oraz pracownicy GOK zapraszają mieszkańców do wspólnego świętowania.

Specjalnie z tej okazji na Rynku odbędzie się impreza sylwestrowa - Wystrzałowy Sylwester Miejski w Kurowie!

Wydarzenie rozpocznie się o godz. 20:00. Gości będzie zabawiał zespół Rompey. A o północy niespodzianka - pokaz fajerwerków.

Ale to nie jedyne atrakcje dla mieszkańców. W tym roku w Kurowie po raz pierwszy odbędzie się także Jarmark Bożonarodzeniowy. Stoiska lokalnych wystawców i producentów będą dostępne dla odwiedzających od piątku 20 grudnia do niedzieli 22 grudnia.

- W ofercie m.in. pierogi, barszcz, napoje gorące, zimowe herbaty, ozdoby świąteczne i inne rękodzieła - wymieniają organizatorzy.

Podsumowaniem jarmarku będzie pierwsza wigilia. To okazja do spotkania się, złożenia sobie świątecznych życzeń z tymi, z którymi nie zasiądziemy przy wigilijnym stole. W programie wydarzenia m. in. występy miejscowych artystów, wspólne kolędowanie i sesja zdjęciowa ze Świętym Mikołajem. Początek o godz. 15:00 na Starym Rynku w Kurowie.

Marta Pietroń

Kto wywiezie śmieci od mieszkańców gminy Wąwolnica?

Władze gminy szukają firmy, która zajmie się odbiorem i wywozem odpadów z podległego im terenu. Ale to okazuje się nie takie łatwe.

Włodarze Wąwolnicy ogłosili już drugi przetarg, który ma wyłonić odbiorcę śmieci. Pierwsze postępowanie, zainicjowane jeszcze pod koniec października zakończyło się fiaskiem. Co prawda wpłynęło dwie oferty, ale zaproponowane przez firmy kwoty przewyższały limit środków, jakie na ten cel zamierzają przeznaczyć urzędnicy - 1,1 mln zł. Spółka PRE-ZERO Wschód zaoferowała swoje usługi za 1 mln 249,2 tys. zł, a Zakład Usług Komunalnych z Kurowa za to samo zaproponował 1 mln 194,3 tys. zł. W tej sytuacji zapadła decyzja o unieważnieniu postępowania i ogłoszeniu go od nowa. Teraz urząd czeka na oferty do poniedziałku 23 grudnia do godz. 10:00. Wybrana firma ma zacząć realizować swoje zadanie już z początkiem roku i do końca grudnia 2025 r. Oprócz odbioru śmieci z posesji zamieszkałych, będzie miała za zadanie również odbierać i wywozić odpady dostarczone do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych.W ubiegłym roku odbiorcę odpadów udało się wybrać za pierwszym razem. Śmieci w 2024 r. od mieszkańców gminy Wąwolnica wywoził kurowski ZUK, a umowa opiewała na 1 mln 006 tys. zł.

Marta Pietroń

ŻYCZENIA

AUTOPROMOCJA

W NASZ PORTAL
pulawy.24wspolnota.pl

OGŁOSZENIE

WÓJT GMINY KURÓW
INFORMUJE

że, w dniu 17 grudnia 2024 r.
na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Kurów
ul. Lubelska 35,
wywieszono
na okres 30 dni ogłoszenie
o I przetargach ustnych nieograniczonych wyznaczonych na dzień
22.01.2025 r.
godz. 9^{00}, 10^{00}
dotyczących sprzedaży nieruchomości mienia komunalnego

Położenie nieruchomości	Nr działki	Powierzchnia działki (ha)	Cena wywoławcza netto (zł)	Oznaczenie w księdze wieczystej	Wysokość wadium (zł)
Klementowice	644/1	0,2422	111 390,00	LU1P/00054914/8	11 390,00
Klementowice	644/2	0,2422	111 390,00	LU1P/00054914/8	11 390,00

Wadium należy wpłacić na konto Gminy Kurów w Banku Spółdzielczym w Niemcach na numer 71 8732 0000 0000 0055 2000 0055 w takim terminie by wpłynęło na konto Gminy Kurów, najpóźniej w dniu 20.01.2024 r.

Ogłoszenie o przetargu zamieszczono również na stronie internetowej Urzędu Gminy Kurów www.kurow.eu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej bip.kurow.eu

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Kurów
INFORMUJE

że, w dniu 6 grudnia 2024 r.
na tablicach ogłoszeń
Urzędu Gminy Kurów,
ul. Lubelska 35,
wywieszono
na okres 21 dni wykaz nieruchomości
przeznaczonych do zbycia w drodze zamiany.

Wykaz podany będzie do publicznej wiadomości przez zamieszczenie na stronach internetowych Urzędu Gminy www.kurow.eu, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej bip.kurow.eu.

Wójt Gminy Kurów
INFORMUJE

że, w dniu 6 grudnia 2024 r.
na tablicach ogłoszeń
Urzędu Gminy Kurów,
ul. Lubelska 35,
wywieszono
na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych
do umieszczenia infrastruktury technicznej.

Wykaz podany będzie do publicznej wiadomości przez zamieszczenie na stronach internetowych Urzędu Gminy www.kurow.eu, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej bip.kurow.eu.

Dwóch chętnych na dyrektora domu kultury w Markuszowie

Dwie aplikacje wpłynęły w konkursie na dyrektora Gminnego Domu Kultury w Markuszowie. Rozmowy z kandydatami jeszcze przed świętami.

Władze gminy Markuszów ogłosiły konkurs na szefa gminnej kultury, bo kadencja obecnego szefa placówki kończy się z końcem grudnia. Osoby zainteresowane praca na tym stanowisku czas na złożenie aplikacji i przygotowanie własnej koncepcji funkcjonowania ośrodka miały do piątku 6 grudnia. Jak informuje wójt Leszek Łuczywek w tym terminie wpłynęły dwie aplikacje. W pierwszej kolejności kandydatury będą analizowane pod kątem spełniania wymagań formalnych, zawartych w ogłoszeniu. Następnie ci, którzy je spełnią, zostaną zaproszeni do zaprezentowania się przed komisją konkursową. Nowy dyrektor rozpocznie pracę z początkiem roku. Jak ustaliliśmy o reelekcję ubiega się obecny szef GDK.

Marta Pietroń

eprasa.pl b004c4fc4f

„Wspólnota" wita uczniów klasy pierwszej z SP nr 10

Kończymy akcję pt. „Witamy Pierwszaki". Przez kilka tygodni nasz reporter odwiedzał uczniów z puławskich placówek. Po raz ostatni w tym roku pozują uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 10 im. Adama Mickiewicza w Puławach.

Dominik Kęsik

Fot. Dominik Kęsik

Klasa 1A, wychowawca - Magdalena Aftyka

Uczniowie: Zofia Borzęcka, Julian Deska, Dagmara Iwan, Szymon Jankowski, Natalia Jasiocha, Nadia Kosior, Mateusz Kośmider, Mateusz Kwaśnik, Róża Lachtara, Maria Magnuszewska, Aleksandra Markowska, Fabian Olszak, Igor Raczyński, Iga Samcik, Nataniel Sobieszek, Kacper Szmigiel, Helena Szymczyk, Tymon Trybus, Hanna Wiejak, Franciszek Wojas, Zofia Wojciechowska, Maja Woźniak, Franciszek Wójcicki

Fot. Dominik Kęsik

Klasa 1B, wychowawca - Dominika Pawłowska (w zastępstwie Hanna Błaszczak) oraz nauczyciel współorganizujący - Gabriela Czerniak-Sibiga

Uczniowie: Wiktoria Jabłońska, Natan Kwiatkowski, Maria Łuszczyńska, Maria Maciąg, Gabriela Pawłowska, Hanna Pillich, Jan Popis, Jan Przewłoka, Fabian Tomaszewski, Adam Wolski, Marcel Wójcicki, Wiktoria Wójcikowska, Franciszek Zdrzalik

Fot. Dominik Kęsik

Klasa 1C, wychowawca - Małgorzata Prażmowska oraz nauczyciel współorganizujący - Agnieszka Kowalczyk

Uczniowie: Michalina Cygan, Liliana Franas, Liliana Gicewicz, Aleksandra Goljanek, Adrian Kamiński, Kamil Kamiński, Aleksandra Kubiś, Piotr Lewczuk, Hanna Mizera, Maksymilian Pillich, Oliwia Szkoda, Stanisław Świć, Alicja Uzdowska-Pryszcz, Helena Wakulińska, Marcelina Warda

PUL

eprasa.pl b004c4fc4f